OSTATNIE WIADOMOŚCI

PALESTYNA Do brzegów Palestyny przybił statek „Ciana" mając na swym pokładzie 400 nielegalnych imigrantów żydowskich.

HOLANDIA Władze republikańskie twierdzą że w zachodniej części Jawy poddało się 763 żołnierzy holenderskich w pełnym uzbrojeniu.

BELGIA Trwający od 10 dni strajk robotników portowych w Antwerpii zakończył się w poniedziałek.

NIEMCY Dnia 1-go października br. odbędą się na obszarze Zagłębia Saary pierwsze wybory powszechne do Landtagu.

TRYBUNA ROBOTNICZA

Wyd. P Cena 2 zł. 6 str.

Nr. 207 — (878) Katowice - Kraków - Wrocław - Częstochowa - Rzeszów - Kielce, środa, 30 lipca 1947 r. Rok V.

Kupon konkursowy Nr. 30

Zniszczymy doszczętnie podziemie gospodarcze

OLBRZYMIA AFERA PAPIERNICZA ZLIKWIDOWANA

SKĄD PŁYNĘŁY FUNDUSZE NA PROPAGANDĘ PSL-u

Człowiek pracy niejednokrotnie zadaje sobie pytanie, kto właściwie płaci owe, sięgające dziesiątków tysięcy złotych rachunki w restauracjach kto kupuje owe kupony jedwabiu po 47 tysięcy, kogo stać na wynajęcie taksówki za 5 tys. złotych, by odwiozła go wraz z wesołym towarzystwem — do restauracji „Jar" w Pyrach pod Warszawą?

AFERA, DO KTÓREJ ZAKOŃCZONE ZOSTAŁO WŁAŚNIE DOCHODZENIE, A KTÓREJ EPILOG ROZEGRA SIĘ WKRÓTCE PRZED SĄDEM DORAŹNYM W ŁODZI — MOŻE W PEWNEJ MIERZE ZASPOKOIĆ TĘ SŁUSZNĄ CIEKAWOŚĆ.

Bo główny oskarżony Dolewski, to właśnie jeden z tych, w którego rachunkach restauracyjnych powtarza się stale pozycja: Koniak — 30 tysięcy. Każdorazowy „rachuneczek" pana Dolewskiego wynosił co najmniej 50 tysięcy złotych. A pan Dolewski chodził do rozmaitych barów i knajp bardzo często...

2 lata wstecz

Cofnijmy się nieco wstecz — do roku 1945-go, kiedy to Stanisław Dolewski, **przedwojenny właściciel firmy „Skład papieru i tektury" w Poznaniu**, reprywatyzował swoją hurtownię. Jego kapitałem zakładowym był wówczas papier wartości 100 tysięcy złotych.

Dolewski ma szerokie znajomości. Toteż już pod koniec 1945 r. otrzymuje na polecenie naczelnego dyrektora Banku Handlowego, Kozieła, kredyt w wysokości 1 miliona zł. Tektura jaką w tym czasie posiadał na składzie w Poznaniu, **nie była wystarczającą podstawą zabezpieczenia bankowego dla tak wysokiego kredytu.** Dolewski podał w zestawieniu dla banku również papier należący **do Ministerstwa Informacji i Propagandy**, który był u niego zmagazynowany. Dyrekcja banku, nie badając zestawienia, załatwiła sprawę „elastycznie", jak się wyraził jeden z dyrektorów banku, **otrzymując w zamian od wdzięcznego klienta — kilkanaście tysięcy złotych rzekomo na... „Fundusz Pracowników Banku".**

5 milionow na propagande

W lutym 1946 r. Dolewski dostaje znów kredyt — tym razem w wysokości 5 milionów złotych z tym, że kwotę wpłaci na **fundusz propagandowy PSL**. Z sumy tej Dolewski wypłacił przedstawicielowi PSL Szydlukowi — który działał w porozumieniu z prezesem Banachem — **tylko ponad 2 miliony złotych.** Mimo niedotrzymania „przyrzeczenia" w całości — stosunki Dolewskiego z bankiem zacieśniają się. Kilkakrotnie otrzymuje on dalsze wysokie kredyty, wypłacając **za każdym razem dyrektorom większe kwoty lub dając kosztowne prezenty. Ostatni jego kredyt sięga sumy 26 milionów złotych.**

Będąc tak zabezpieczony — Dolewski rozwija swą działalność „na całego". Zawiera szereg **nielegalnych transakcyj**, między innymi z dyrektorem Centr. Zaopatrzenia Przemysłu Papierniczego, Glet gierem i urzędnikiem Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego Frunkinem, którym za przydzielony mu papier dopłaca od 2 do 10 zł. za kilogram. **Wypłacił im w ten sposób około miliona złotych.** Równocześnie Dolewski w porozumieniu z kierownikiem swojej firmy w Poznaniu, Cejrowskim — zawiera szereg nielegalnych **transakcyj z poszczególnymi dyrektorami fabryk tektury i papieru, którzy fałszując konsygnacje wysyłkową sprzedają mu na ich własny rachunek papieru na sumę pół miliona złotych.**

Szczyt przestępczej działalności

Ukoronowaniem przestępczej działalności Dolewskiego było jednak przekupienie wszystkich członków komisji, powołanej do upłynnienia papierów pochodzących z remanentów po niemieckich na Ziemiach Odzyskanych. Komisja ta w skład której wchodzili przedstawiciele: Centrali Zbytu Przemysłu Papierniczego w Łodzi, PCH i Społem pozwoliła wycenić Dolewskiemu (który wchodził do komisji jako przedstawiciel sektoru prywatnego) możliwie tanio poniemiecki papier, odliczając ponadto od tej najniższej ceny jeszcze kilkadziesiąt procent na... rzekome zniszczenia. Połowę tak fałszywie wycenionego papieru zakupił sam Dolewski, narażając Skarb Państwa na olbrzymie, wielomilionowe straty.

Ponad 250 mil. obrotu

Olbrzymie kredyty bankowe, **systematyczne przekupywanie** urzędników państwowych, oraz nielegalne transakcje i najczarniejsze machinacje przyczyniły się w krótkim czasie do szybkiego wzrostu obrotów, które w r. 1947 osiągnęły sumę ponad 250 milionów a tym samym do powiększenia dochodów Dolewskiego, zakładającego coraz to nowe oddziały lub przystępującego jako „cichy" wspólnik do coraz to nowych firm. **Oprócz oddziałów w Łodzi, Poznaniu i Warszawie, Dolewski staje się wspólnikiem hurtowni papieru S. Matuszewski w Warszawie, „Syreny" w Warszawie, Gliwickiej Spółki Papierniczej w Gliwicach, SPP w Warszawie. Dalej jest wspólnikiem składów z papierem w Toruniu, Wrocławiu i Szczecinie. Dolewski staje się w ten sposób największym hurtownikiem papieru w Polsce i ma duży wpływ na ustalanie cen papieru na rynku co wykorzystuje PODBIJAJĄC CENY NAWET NA ZESZYTY SZKOLNE.** Wpływał nawet na przetwórców, **by wykonywali zeszyty nie 16 stronicowe, a 14 stronicowe, by osiągnąć w ten sposób większe zyski.** Cóż go to obchodziło, że dzieje się to z krzywdą dziatwy szkolnej, krzywdą ludzi pracy, którzy wydatek na zeszyt dla kilkorga dzieci muszą okupić niekiedy ograniczeniami żywnościowymi? **Ale marża zarobkowa pana Dolewskiego zaczynała się od 200 procent, a jego ukryty remanent i ukryta sprzedaż „na lewo" sięgała 22 milionów.** To go napawało pychą i butą.

„Wszystko można za pieniądze"

„Wszystko można za pieniądze, każdy da się przekupić, zależy tylko od sumy" — **oto była dewiza pana Dolewskiego.**

Okazało się, że nie wszystkich można przekupić. Wprawdzie dyrektor Departamentu Odbudowy, Leon Zamecznik, oraz również dobrze zapewne sytuowany wydawca warszawski Kuthan złakomili się na sto tysięcy złotych i ułatwili za tę sumę, którą się podzielili — **Dolewskiemu zawarcie transakcji w spółdzielni „Dom i Kraj" JEDNAK DZIĘKI CZUJNOŚCI WŁADZ BEZPIECZEŃSTWA I PRACOWNIKÓW KOMISJI SPECJALNEJ AFERA ZOSTAŁA WYKRYTA.**

Zlikwidowanie tej olbrzymiej **afery papierniczej** w Polsce, przyczyni się nie tylko do oczyszczenia atmosfery handlowej w naszym kraju, **lecz uprzytomni raz jeszcze naszemu społeczeństwu, że w Polsce Ludowej nie ma miejsca na tego rodzaju plugastwo.**

Nie uchroniły aferzystów wysokie stanowiska kierownicze, jakie piastowali, nie uchroniły takie czy inne partie do jakich niektórzy z nich się zapisali, sądząc mylnie, że gwarantuje to im bezkarność. Tego rodzaju gangrenę wypalać należało by rozpalonym żelazem. Toteż słuszną i sprawiedliwą jest rzeczą, że tych wszystkich lubiących koniak i bogate prezenty, otrzymywane z krzywdą całego społeczeństwa, panów dyrektorów sądzić będzie sąd doraźny.

Najwyższy czas ujawnić podziemie gospodarcze równie zbrodnicze, jak podziemie polityczne, które zresztą — jak widzimy na powyższym przykładzie — często ściśle są ze sobą związane.

B. G. R.



Oto są dzieci bohaterskiej Warszawy. Jeszcze wczoraj płakały na gruzach — a dzisiaj ze zdumieniem patrzą, jak nikną i maleją gruzy jakby za dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Patrzą zdumione — i dziwią się, w jaki sposób dzieją się te „cuda". Nie rozumieją jeszcze że tą różdżką czarodziejską jest PRACA

Pandit Nehru oświadcza

INDIE WYSUNĄ SPRAWĘ INDONEZJI NA FORUM ONZ

Wiceprzewodniczący tymczasowego rządu indyjskiego PANDIT NEHRU oświadczył wczoraj w New Delhi, że rząd Indii wysunie w dniu dzisiejszym formalnie sprawę Indonezji na forum ONZ.

Nehru dodał, że rząd indyjski zamierza znieść i zabronić przelotów holenderskich samolotów cywilnych nad terytorium Indii. Zdaniem wicepremiera Nehru, ONZ winna przyjąć wyzwanie skierowane przeciwko pokojowi.



PANDIT NEHRU
w rozmowie z wicekrólem Indii
MOUNTBATTENEM

Komunikat wojenny

Odparto atak czołgów holenderskich w pobliżu **Dawarblandong i Modjokerta**, na południe od Surabaya **Oddziały holenderskie wycofały się po nieudanym ataku w kierunku Randegan. W okolicach Soethi i Grisee również odparto ataki holenderskie poprzedzone ogniem artyleryjskim.** Okręty holenderskie ostrzeliwały port Gresik na zachód od Surabaya **Wojska indonezyjskie posuwają się w kierunku Padang i zajęły miasto Tanah Bengkok.**

Płoną amerykańskie pola naftowe

LONDYN, wtorek

Prasa donosi, że wojska republikańskie przerwały się przez linię holenderskie w zachodniej Jawie i podpaliły amerykańskie pola naftowe w **PENDOBO**. W miejscowości tej podpalono również wielkie składy zawierające kawę, gumę, herbatę i chininę. **Sekretarz Związku Zawodowego Indonezyjskich Robotników Plantacyjnych SCEPARNA oświadczył**, że doprowadzenie zniszczonych plantacji do porządku wymagać będzie ponad 10 lat pracy.

Chlubny bilans

100 mil. ton węgla wydobył polski górnik

W dniu 28 lipca polski przemysł węglowy osiągnął cyfrę 100 milionów ton wydobycia od chwili wyzwolenia.

Trzeba podkreślić, że jest to wielki sukces polskiego górnika, który w najtrudniejszych warunkach powojennych zdobywa się na maksimum wysiłku.

Depesza do Prez. Bieruta

Do Prezydenta RP wpłynęła następująca depesza:

Dnia 28 lipca 1947 r. w godzinach rannych osiągnął przemysł węglowy wydobycie 100 milionów ton węgla kamiennego, od chwili objęcia kopalń przez władze polskie.

Meldując o powyższym, zapewniam Obywatela Prezydenta w imieniu wszystkich pracowników przemysłu węglowego o niezłomnej ich woli dalszej wytężonej pracy nad wykonaniem zadań, postawionych im przez Rząd Rzeczypospolitej.

Centr. Zarz. Przemysłu Węgl
Dyrektor generalny
(—) Inż. FRYDERYK TOPOLSKI

Dlaczego Polsce potrzebna jest pomoc pounrrowska

Na konferencji prasowej z dziennikarzami zagranicznymi rzeczoznawca Rządu Polskiego dla spraw telefonowych dyr. EDWARD IWASZKIEWICZ udzielił wyjaśnień w kwestiach dotyczących sprawozdania misji płk. Harrisona.

Sprawozdanie to, jak wiadomo, stało się podstawą decyzji Departamentu Stanu Stanów Zjednoczonych odmawiającej Polsce pomocy pounrrowskiej.

Dyr. IWASZKIEWICZ był w roku 1946 członkiem Gospodarczej Komisji Rzeczoznawców ONZ, która omawiała sprawę pomocy pounrrowskich. Komisja w skład której wchodziło trzech ekspertów Stanów Zjednoczonych oceniła podstawowe potrzeby Polski na rok 1947 na 139,9 mil. dolarów żywności i innych produktów.

Nawiązując do sprawozdania misji płk. HARRISONA, które stwierdza, że Polska posiada dość żywności, aby zaspokoić swe minimalne potrzeby do końca bież. roku dyr. IWASZKIEWICZ przypomina, że Komisja Rzeczoznawców ONZ określiła jako minimum potrzeb 2300 kalorij dziennie na osobę, gdy Polska — nawet na podstawie najbardziej optymistycznych przewidywań — będzie w stanie dostarczyć jedynie 1,732 kalorie na głowę przeciętnie dla całej ludności.

Raport Harrisona ocenił sytuację żywnościową Polski tylko do końca roku bieżącego, jednocześnie raport ten uznał, że import dodatkowej żywności dla specjalnych grup ludności jak dzieci, chorzy, starcy i t. d. oraz import ziarna na zasiew jest uzasadniony.

Można by się zgodzić z wnioskami sprawozdania, że Polska będzie mogła pokryć swe minimalne zapotrzebowania żywnościowe, ale pod warunkiem, że wykonane zostaną inne zalecenia komisji t. zn., że Polska otrzyma dodatkowe artykuły żywnościowe dla specjalnych grup ludności oraz zboże na zasiew w nadchodzącym roku gospodarczym.

Podkreślając konieczność zaopatrzenia Polski w ziarno na zasiew DYR. IWASZKIEWICZ wskazał na wysiłek Państwa Polskiego, dokonany nad zwiększeniem produkcji zboża. Obszar zasiewów wzrósł w roku 1946-47 o 1.390 tys. ha w zestawieniu z rokiem poprzednim.

Natomiast w nadchodzącym roku rolniczym obszar zasiewów będzie zwiększony o dalsze 1,035 tys. ha. W czasie rozmów przedstawicieli Rządu Polskiego z misją płk. Harrisona kwestia potrzeb Polski w tej dziedzinie nigdy nie była kwestionowana.

Oddzielnie omawia dyr. Iwaszkiewicz konieczność dodatkowego zaopatrzenia specjalnych grup ludności. Kompozycja naszej przeciętnej diety wykazuje, że ca 60 proc. jej kalorycznej wartości dostarczają chleb i kartofle. Polska jest w stanie dostarczyć przeciętnie 44 litry mleka na głowę ludności nierolniczej rocznie. W rzeczywistości zaopatruje w pierwszym rzędzie dzieci do lat 3-ch w 7 litrów mleka miesięcznie. Przeciętnie zaopatrujemy ludność w 14 kg. mięsa rocznie oraz 5 kg tłuszczu na głowę. Poza tym dyr. Iwaszkiewicz podkreślił iż jesteśmy w stanie dostarczyć zaledwie 36-40 proc. przedwojennej ilości nawozów sztucznych i naturalnych. W materiałach przedłożonych misji płk. Harrisona stwierdzona została konieczność przywozu do 1 grudnia 1947 — 400 tysięcy ton ziarna, wyłączając 250 tysięcy ton ziarna siewnego oraz odpowiedniej ilości mleka, mięsa i olei jadalnych.

Od lutego roku 1947 Rząd Polski rozpoczął zakupy zboża w Stanach Zjednoczonych pokrywając je ze swych szczupłych zasobów dewiz. Zakupy te musi niestety kontynuować w ciągu następnych miesięcy aby pokryć minimum zapotrzebowania zbożowego w okresie dokonywania siewów jesiennych. Fakt ten najlepiej świadczy jak konieczna dla Polski była pomoc pounrrowska. W zakończeniu dyr. Iwaszkiewicz podkreślił, że w ocenie potrzeb żywnościowych ludności polskiej uwzględnić należy fakt, iż była ona niedożywiana w ciągu 6-ciu lat okupacji.

NIENASYCONY TSALDARIS

WASZYNGTON, wtorek

Prasa donosi, że bawiący obecnie w USA grecki minister spraw zagran. **TSALDARIS** usilnie zabiega o pomoc dla Grecji. Wychodzący w Waszyngtonie dziennik **„STAR"** donosi, że w ubiegłym tygodniu Tsaldaris odbył konferencję z podsekretarzem stanu **LOVETTEM** i innymi wyższymi urzędnikami Departamentu Stanu, jak również z przywódcami Partii Republikańskiej.

Demokratycznej. Dziennik twierdzi, że Tsaldaris pragnie, by Stany Zjednoczone udzieliły Grecji jeszcze wydatniejszej niż dotąd pomocy wojskowej.

Przed tajnym posiedzeniem posłów Partii Pracy

LONDYN, wtorek

W środę odbędzie się tajne zebranie posłów Partii Pracy, które będzie niejako wstępem do debat w obu Izbach na tematy gospodarcze. Na zebraniu tym omówione zostaną kroki, jakie należało by podjąć w celu zażegnania grożącego kryzysu. W szczególności przedyskutowana zostanie sprawa zwiększenia wydobycia węgla oraz trudności, wywoływane przez zmniejszanie się zapasu dolarowego Wielkiej Brytanii. W kołach politycznych wyraża się przekonanie, że zebranie to będzie bardzo burzliwe. Wielu bowiem posłów Partii Pracy uważa że pomoc amerykańska jest sprawą dalekiej przyszłości i nie wolno czekać na nią z założonymi rękoma. Posłowie ci zarzucają rządowi brak jakiegokolwiek planu i domagają się niezwłocznego opracowania konkretnego programu, który umożliwił by Anglii uniknięcie katastrofy, jaka może jej grozić w ciągu najbliższej zimy. Podobno na zebraniu tym ma być m. in. wysunięty postulat znacznego zmniejszenia importu żywności, surowców i innych towarów.

Zwiększenie dostaw zboża radzieckiego do Finlandii

HELSINKI, wtorek

Zw. Radziecki zgodził się wysłać do Finlandii do września br. 40 tys. ton ziarna więcej, niż przewidziano w fińsko - radzieckiej umowie handlowej.

WOJSKA KOMUNISTYCZNE w Chinach atakują

NANKIN, wtorek

Oddziały armii ludowej atakują miasto Linchu w środkowej części prowincji Shantung. Miasto dwukrotnie przechodziło z rąk do rąk.

ODWIEDZINY FLOTY BRYTYJSKIEJ w SEWASTOPOLU

MOSKWA, wtorek

Do Sewastopola portu radzieckiego na morzu Czarnym, zawinęły jednostki śródziemnomorskiej floty brytyjskiej składające zapowiedzianą już od dawna wizytę kurtuazyjną.

MARSZ wydarzeń

Nikt nie przypuszcza, że rząd holenderski odważyłby się rozpocząć wojnę przeciwko Republice Indonezyjskiej bez poparcia Stanów Zjednoczonych.

Rząd holenderski od czasu zakończenie wojny wielokrotnie ofiarował swoje usługi w charakterze zarządcy kolonialnego najsamprzód angielskim później zaś amerykańskim imperialistom.

Brytyjczycy nawet przez pewien czas walczyli w ich interesie.

Później jednakże rząd holenderski postanowił, że opłaca się bardziej „współpracować" z Wallstreet niż z londyńską City.

Amerykanie w wypadku Indonezji zastosowali dobrze znaną trumanowską technikę obiecywania złotych, a raczej dolarowych gór rządowi Republiki Indonezyjskiej. Oferty te były przedstawione jako część planu Marshall - Truman „ożywienia stosunków handlowych" na całym świecie.

Jednakże — jak to zwykle się zdarza z filantropijnymi pożyczkami amerykańskimi — warunki pożyczki okazały się wcale nie filantropijne.

W końcu rokowań o pożyczkę Amerykanie poinformowali rząd indonezyjski, że o ile ten nie zgodzi się na ultimatum przedstawione przez Holandię, nie ma co oczekiwać pieniędzy z Waszyngtonu.

Ta deklaracja amerykańska posłużyła oczywiście jako czek in blanco wystawiony przez kapitalistów amerykańskich holenderskim imperialistom w zamierzonej przez nich akcji wojennej przeciwko Republice Indonezyjskiej.

Tak Amerykanie jak i Holendrzy mieli nadzieję, że groźba ta sterroryzuje ludność indonezyjską i uczyni ją bardziej skłonną do zgody na ultimatum Holandii.

Obecnie gdy okazało się jak złudne były te nadzieje, Londyn i Waszyngton starają się zająć pozycję arbitra pragnąc każdy w swoim własnym celu, wykorzystać toczącą się wojnę.

W chwili gdy bombardowani Indonezyjczycy starają się poprzez Organizację Narodów Zjednoczonych apelować o pomoc narodów demokratycznych, warto sobie przypomnieć, że kiedy sprawa Indonezji znalazła się na porządku dziennym obrad Rady Bezpieczeństwa ONZ nie została ona przedyskutowana, a to głównie wobec sprzeciwu delegatów Anglii i Stanów Zjednoczonych.

Dlaczego tak się stało wyjaśnił w kilka dni później min. Bevin na prywatnym przyjęciu w hotelu Walldorf w Londynie oświadczając, że gdyby Rada Bezpieczeństwa zmuszona była powziąć decyzję w tej sprawie, oznaczało by to, że tak że i Związek Radziecki musiałby wziąć udział w wykonaniu tych decyzji, a na to ani my, ani Amerykanie zgodzić się nie mogliśmy.

Konsekwencje tej anglo-amerykańskiej polityki są jasne dla wszystkich. Konsekwencją tej polityki jest brutalna wojna kolonialna w Indonezji, odizolowanie od rynków światowych państwa zasobnego w zapasy żywności oraz poddanie jeszcze jednego narodu kolonialnego uciskowi i wyzyskowi dolara.

Andrzej Bronowski.

Aferzyści przed sądem

Sprawcy kradzieży cyny odpowiadają za sabotaż gospodarczy

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Warszawie rozpoczął się wczoraj proces Wiktora Lipińskiego i towarzyszy, oskarżonych o sabotaż gospodarczy. Przed sądem stanęli:

LIPIŃSKI WIKTOR, ZNANY AFERZYSTA, KTÓRY UDAJĄC SKROMNEGO STUDENTA AKADEMII NAUK POLITYCZNYCH PRZEPROWADZAŁ NA WIELKĄ SKALĘ NIELEGALNE TRANSAKCJE HANDLOWE, SALACIŃSKI ZYGMUNT, DYREKTOR BIURA ODBIORU TRANSPORTÓW MORSKICH, TONKIEL TADEUSZ, URZĘDNIK I CICHY WSPÓŁPRACOWNIK SALACIŃSKIEGO W KRADZIEŻY DOBRA PAŃSTWOWEGO, PŁACHTA WŁADYSŁAW WŁAŚCICIEL SPÓŁKI ROLNICZO - HANDLOWEJ W WARSZAWIE, PRZYŁĘCKI ZYGMUNT, KUPIEC Z KRAKOWA.

Akt oskarżenia zarzuca Lipińskiemu i Salacińskiemu dokonanie kradzieży 50 ton cyny z dostaw UNRRA przeznaczonych dla polskiego przemysłu, pozostałym zaś uczestnikom afery współudział w zyskach przez sprzedaż i przechowywanie cennego surowca.

„Grubszy interes"

Lipiński poznał Salacińskiego w Gdyni w lutym 1947. Postanowili wspólnie zrobić „grubszy interes". Salaciński proponował sprzedaż dwóch aut, lecz Lipiński uważał to za sprawę, którą jemu nie wypada się zajmować. Można na tym zarobić „tylko" 100 tysięcy. Kontaktowali się kilkakrotnie w ciągu zimy, czekali okazji. **Okazja nadeszła w maju — transport 50 ton cyny.** Wspólnicy szybko dogadali się. Lipiński wysłał do Gdyni fałszywy fonogram zlecający przysłanie cyny do Warszawy, **do fikcyjnej firmy „Zjednoczone Zakłady Metalurgiczne".** Fonogram został następnie potwierdzony **sfałszowanym pismem biura do spraw UNRRA.** Jako kurier pośrednik kursuje w międzyczasie między Gdynią i Warszawą oskarżony Tonkiel pomagając w sfinalizowaniu interesu. Cyna przybywa do Warszawy, zostaje zmagazynowana. Kilka ton surowca Lipiński sprzedaje oskarżonemu Płachcie i niejakiemu Barańskiemu, reszta — zostaje starannie ukryta. Część cyny przechowuje oskarżony Przyłęcki, stary przyjaciel Lipińskiego z czasów okupacji — **WŁADZE BEZPIECZEŃSTWA WPADŁY JEDNAKŻE SZYBKO NA TROP AFERY, CAŁA SZAJKA ZNALAZŁA SIĘ ZA KRATKAMI.**

Manewr obrony

Po odczytaniu aktu oskarżenia obrońcy zgłaszają wniosek o przekazanie sprawy sądom powszechnym, dowodząc, że sprawa ta nie podlega artykułowi 3 dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych dla Państwa.

Sąd po naradzie postanawia nie przyjąć wniosków obrony i uznać się kompetentnym rozpatrzenia sprawy.

Zeznaje aferzysta

Sala Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Warszawie jest szczelnie wypełniona. **Przyszli tu ludzie pracy, aby popatrzeć z bliska na rekinów nielegalnego handlu i spekulacji.** Może nauczą się z przebiegu procesu wykrywać ich i oddawać w ręce sprawiedliwości.

Lipiński przyznaje się do kradzieży cyny, lecz nie zgadza się na określenie tego sabotażem gospodarczym. Twierdzi, że popełnił przestępstwo dla materialnego zysku, nie zastanawiając się nad konsekwencjami swojego czynu. (?)

W dalszym ciągu Lipiński odpowiada na pytania prokuratora i obrońcy. W jego zeznaniach jest ciągle ta sama nuta: nie chciał nic złego zrobić, nie działał na szkodę Państwa i społeczeństwa, tylko dla zysku, tylko dla siebie.

Prokurator: — Oskarżony przypadkowo wybrał cynę jako przedmiot kradzieży? Mógłby wziąć coś innego, co można byłoby sprzedać bez śladu. Tak!?

Oskarżony: — Tak na przykład herbatę lub kakao.

Prokurator — Czy oskarżony uważa, że produkty te nie są potrzebne naszej gospodarce?

Oskarżony: — Kakao może być potrzebne w przemyśle cukrowniczym, lecz herbata raczej nie.

Prokurator: — Więc oskarżony sądzi, że robotnik może płacić po 10 tys. za kg herbaty dostarczonej za jego pośrednictwem? Że nie odbije się to ujemnie na pracy robotnika?

Oskarżony: — Nie zastanawiałem się nad tym.

Morał pierwszego dnia procesu

Pierwszy dzień procesu odkrył wyraźnie i bez osłonek **czołową postać szajki — Lipińskiego. Jest to aferzysta bez skrupułów, bez żadnego poczucia moralnego i społecznego.** Jego wykrętne tłumaczenia podkreślają jeszcze głębiej upadek człowieka, **który szkodnictwo społeczne i przestępstwo traktuje, jako naturalne źródło zarobkowe.** Nie można tego człowieka tłumaczyć pozostałościami okupacyjnymi w jego psychice. On i jemu podobni mieli już czas zerwać z tymi pozostałościami i nauczyć się żyć w Nowej Polsce. **Lipiński i jego towarzysze postawili się przez swoją zbrodniczą działalność poza nawiasem społeczeństwa i dlatego społeczeństwo będzie ich traktować z całą surowością na jaką zasłużyli.**

Premier Dymitrow w Belgradzie

BELGRAD, wtorek

W dniu wczorajszym przybył do Belgradu premier Republiki Bułgarskiej **JERZY DYMITROW.** Premiera Dymitrowa witali przedstawiciele rządu jugosłowiańskiego z premierem **TITO** na czele, korpus dyplomatyczny i generalicja. **Zebrane licznie tłumy ludności, witając entuzjastycznie premiera Dymitrowa, wznosiły okrzyki na cześć Bułgarskiego Frontu Ojczyźnianego.**

Zacieśnia się współpraca jugosłowiańsko-bułgarska

BELGRAD, wtorek

Z okazji wizyty w Belgradzie premiera bułgarskiego **DYMITROWA,** dziennik **„BORBA"** pisze, że kapitaliści angielscy i amerykańscy popierają w Grecji wojnę domową i chcą stworzyć ośrodki intryg i prowokacji wojennych wobec wolnych demokracji — jugosłowiańskiej, bułgarskiej i albańskiej. **Dziennik stwierdza, że najlepszą odpowiedzią na te próby, będzie skonsolidowanie wewnętrzne i zacieśnienie przyjaznych stosunków pomiędzy tymi krajami. W tych okolicznościach wizyta premiera Dymitrowa nabiera specjalnego znaczenia, dla zacieśnienia stosunków pomiędzy ludami bałkańskimi i wnosi olbrzymi wkład do demokratycznego zjednoczenia nowej Europy.** Wizyta premiera Dymitrowa jest naturalnym wynikiem przyjacielskich stosunków pomiędzy Jugosławią i Bułgarią.

Słuszna decyzja

BELGRAD, wtorek

Minister spraw zagranicznych **SIMICZ** — przesłał do podkomisji ONZ znajdującej się na terytorium Grecji, notę w której komunikuje, że **rząd jugosłowiański nie zgadza się na przeprowadzenie śledztwa przez podkomisję na terytorium Jugosławii.** Nota podkreśla, że oskarżenie rządu greckiego obarczające rząd jugosłowiański odpowiedzialnością za incydenty graniczne jest całkowicie bezpodstawne i stwierdza, że w dniu 5 lipca z greckiego terytorium rzucono na terytorium jugosłowiańskie 8 granatów. Rząd grecki systematycznie zrzuca na rządy państw sąsiednich odpowiedzialność za incydenty graniczne, które sam prowokuje.

BUDŻET UNESCO

PARYŻ, wtorek

Rada wykonawcza **UNESCO** powzięła jednomyślnie uchwałę o budżecie organizacji na rok 1948. Budżet UNESCO będzie wynosił 9 milionów dolarów.

ANGLIA MUSIAŁA USTĄPIĆ

Tylko węgiel będzie przedmiotem rozmów na konferencji w sprawie Ruhry

WASZYNGTON, wtorek

Departament Stanu USA podał do wiadomości, iż **rozmowy amerykańsko-brytyjskie w sprawie podniesienia poziomu produkcji węgla w Zagłębiu Ruhry odbędą się z końcem bieżącego tygodnia w Waszyngtonie.** W oświadczeniu powiedziane jest, iż przedmiotem rozmów będzie tylko zagadnienie węgla, co oznacza, iż **USA nie uczyniły żadnych ustępstw na rzecz Wielkiej Brytanii, która domagała się rozszerzenia zakresu rozmów do szeregu innych spraw gospodarczych.**

Święto marynarki radzieckiej

MOSKWA, wtorek

W dniu wczorajszym obchodzono uroczyście w całym Zw. Radzieckim Dzień Marynarki Radzieckiej. We wszystkich portach radzieckich odbyły się defilady Ministerstwo Sił Zbrojnych ZSRR wydało rozkaz, w **którym podkreślono zasługi** marynarki radzieckiej w czasie wojny oraz wezwało marynarkę radziecką do trwania nadal na straży bezpieczeństwa kraju.

Nie można rządzić Francją bez poparcia ludu francuskiego

DUCLOS PIĘTNUJE MACHINACJE REAKCJI

Sekretarz Francuskiej Partii Komunistycznej JACQUES DUCLOS, wygłosił w EVREUX w Normandii, przemówienie.



Duclos

ZAAPELOWAŁ ON DO KLASY ROBOTNICZEJ I DO DEMOKRATÓW FRANCUSKICH ABY SIĘ POŁĄCZYLI W CELU PRZECIWSTAWIENIA SIĘ WSZELKIM ZAKUSOM PRZECIWKO WOLNOŚCIOM REPUBLIKAŃSKIM PODEJMOWANYM PRZEZ ZWOLENNIKÓW WŁADZY DYKTATORSKIEJ.

Duclos stwierdził, że generał DE GAULLE i jego zwolennicy dążą do zdobycia władzy i ustanowienia we Francji osobistych rządów generała. Duclos podkreślił, że nie można rządzić Francją bez poparcia ludu francuskiego i bez współudziału partii komunistycznej, która reprezentują elementy dążące do utrzymania porządku i zjednoczenia narodu.

Echa zamachu w Birmie

DLACZEGO ZAMORDOWANO PREMIERA AUNG SANA?

Pogrzeb Aung Sana byłego premiera birmańskiego stał się masową demonstracją wszystkich demokratów birmańskich.

Aung San stał się narodowym bohaterem Birmy, gdyż naród wierzy, iż mimo wszystkich jego politycznych zygzaków, w ostatniej chwili Aung San próbował przeciwstawić się imperialistom brytyjskim i ich birmańskim marionetkom.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że Aung San, który przez pewien czas był sam uważany za narzędzie Brytyjczyków, zdecydowanie poszukiwał nowej drogi.

Dobrze poinformowane koła w Londynie i Rangunie wierzą, że ten właśnie fakt spowodował jego zamordowanie.

Tak długo, jak uważano go za „marionetkę" pozwolono mu żyć i pracować. Później jednak, sprawdziły się doniesienia, że mimo wszystko Aung Sana prowadził rokowania z birmańską partią komunistyczną w sprawie ponownego przyjęcia jej do swojej organizacji — Antyfaszystowskiej Ligi Narodowej.

Taka możliwość powszechnej jedności przeciwko imperialistom i reakcji przestraszyła zarówno miejscowych brytyjskich biurokratów, jak i ich przyjaciół na skrajnej prawicy birmańskiej.

Aung San został zastrzelony przed tym, nim zdołał wypełnić swoje plany.

W celu wykonania tych planów Aung San przed kilku tygodniami zwolnił z zajmowanych wysokich stanowisk rządowych wielu prawicowych przywódców nacjonalistycznych.

Natychmiast po jego zamordowaniu władze birmańskie były zmuszone na skutek powszechnego nacisku i protestów opinii publicznej, zaaresztować byłych japońskich kolaboracjonistów, którzy ze względu na interwencję brytyjską zostali zwolnieni z obozów internowanych.

Te prawicowe elementy, które opierają swe nadzieje na poparciu brytyjskich imperialistów, uważane są w Birmie za odpowiedzialne za popełnienie morderstw na osobach członków rządu Aung Sana i jego samego.

W. P.

MINISTER CRIPPS O ANGLO-RADZIECKICH STOSUNKACH HANDLOWYCH

LONDYN, wtorek

Minister handlu Wielkiej Brytanii CRIPPS złożył w Izbie Gmin oficjalne oświadczenie w sprawie rokowań brytyjsko-radzieckich, prowadzonych niedawno przez brytyjską delegację handlową w Moskwie. Cripps oświadczył, iż rokowania te nie zostały uwieńczone rezultatem z tego powodu, że **delegacja brytyjska nie mogła się zgodzić na zmianę warunków spłat w umowie kredytowej,** zawartej między Zw. Radzieckim i Wielką Brytanią w roku 1941. Cripps zaznaczył, że **delegacja brytyjska i przedstawiciele rządu radzieckiego osiągnęli porozumienie co do dostaw zboża z ZSRR dla Wielkiej Brytanii, oraz, że zawarta została umowa o dostawach budulca przez ZSRR dla Wielkiej Brytanii.** Rząd radziecki zgodził się na dostarczenie Wielkiej Brytanii jednego miliona ton zboża w roku 1947, półtora miliona ton zboża w roku 1948, oraz dwa miliony ton zboża w roku 1949 i 1950. **Cripps stwierdził, że mimo niepowodzenia rokowań, Wielka Brytania pragnie dalszego rozwoju handlu ze Zw. Radzieckim i podkreślił, że spotkał się w Moskwie z zapewnieniem, iż takie jest również życzenie rządu radzieckiego.**

UMOWA GOSPODARCZA między ZSRR i Jugosławią

MOSKWA, wtorek

Dnia 25 lipca podpisana została w Moskwie umowa gospodarcza między Zw. Radzieckim i Jugosławią. Zw. Radziecki zobowiązał się, na warunkach kredytu, dostarczyć Jugosławii urządzeń przemysłowych z zakresu **hutnictwa, metali kolorowych i przemysłu leśnego, w związku z wykonywaniem przez Jugosławię planu pięcioletniego.** W imieniu Zw. Radzieckiego umowę podpisał minister handlu zagranicznego ZSRR MIKOJAN, w imieniu Jugosławii minister handlu w Jugosławii POPOWICZ. Oprócz tego zawarta została umowa o obrocie handlowym i wzajemnych rozrachunkach między obu krajami na dwa lata. **Zw. Radziecki dostarczać będzie Jugosławii papieru, wyrobów naftowych, węgla, koksu, metali, aut i traktorów. Jugosławia dostarczać będzie tytoniu, i pewnych towarów z zakresu przemysłu rolniczego.**

Przegląd prasy zagranicznej

Daily Worker

Sytuacja, w jakiej znalazła się Francja i Wielka Brytania wobec żądań amerykańskich w sprawie przyszłości Zagłębia Ruhry jest w cyniczny sposób przedstawiana w Paryżu.

FRANCUSCY SOCJALIŚCI mówią, że muszą się zgodzić na żądania MRP i ministra Bidault.

MIN. BIDAULT twierdzi, że nie chciałby, aby Zagłębie Ruhry otrzymało pierwszeństwo pomocy, przeznaczonej na odbudowę Europy, ale musi się zgodzić na żądanie ministra Bevina.

MIN. BEVIN oświadcza, że ostatnią rzeczą, jaką sobie życzyłby, to pierwszeństwo dla kierowanego przez Amerykanów przemysłu niemieckiego, pozostającego nadal w rękach przedsiębiorców, ale niestety musi się zgodzić na żądanie Marshalla.

MIN. MARSHALL, uderzając się w piersi, mówi całemu światu, że nie chciałby zrujnować Francji i W. Brytanii w interesie niemieckich przemysłowców, ale musi to zrobić, gdyż w innym wypadku Kongres nie da ani dolara na urzeczywistnienie „planu Marshalla".

WRESZCIE KONGRES AMERYKAŃSKI, dla którego zaspokojenia robi się to wszystko, daje niedwuznaczny wyraz temu, że w żadnym wypadku nie ma zamiaru wydatkować poważniejszych sum pieniędzy, gdyż może to zrazić wyborców amerykańskich w okresie zbliżającej się kampanii wyborczej w roku 1948.

Przed zakończeniem procesu WiN i WRN

W czwartym dniu procesu przeciwko **Franio** i innym oskarżonym o działalność szpiegowską i przynależność do nielegalnej organizacji WiN przemawiali obrońcy, po czym sąd udzielił ostatniego słowa oskarżonym.

Osk. **Franio** prosi o sprawiedliwy wymiar kary.

Osk. **Galaj** podkreśla, że dzień 22 lipca 1944 r. był dniem szlachetnej rewolucji, nieznanej w historii świata, bo rewolucji bezkrwawej. Błąd swój zrozumiał on jeszcze latem 1946 r. i prosi o taki wymiar kary, który by w jego wieku, pozwolił mu pracować dla demokracji polskiej.

Pozostali oskarżeni proszą również o łagodne wyroki oraz o zdjęcie z nich zarzutu pracy szpiegowskiej.

Na tym rozprawa została zakończona. Wyrok będzie ogłoszony w czwartek 31 bm. o godz. 12.

Dlaczego „Bayerische Motoren-Werke" nie zostały zniszczone

BERLIN wtorek

Wczoraj odbyło się w Berlinie posiedzenie Komitetu rdynacyjnego Sojuszniczej Rady Kontrolnej Niemiec, na którym omawiano postępy w dziedzinie likwidacji niemieckich wojennych urządzeń przemysłowych. Na posiedzeniu złożyła sprawozdanie Komisja Ekspertów, przedstawicieli czterech stref, która odbyła podróż inspekcyjną po całych Niemczech. W sprawozdaniu tym Komisja stwierdziła, iż akcja niszczenia niemieckich wojennych urządzeń wojennych przemysłowych **w strefie radzieckiej** prowadzona jest należycie. Natomiast w **strefie brytyjskiej,** a jeszcze bardziej w **amerykańskiej** stan jej jest wielce niezadawalający. Wiele przedsiębiorstw, które miały ulec zniszczeniu, nie zostały dotychczas zniszczone, stwierdzono wypadki odsprzedawania maszyn, należących do niemieckich przedsiębiorstw wojennych. Do zakładu „Bayrische Motorwerke". w Monachium, Komisja nie miała możności się dostać, gdyż przedstawiciel amerykański nie wydał kluczy.

Redaktor „Daily Worker'a" w Katowicach

Dnia 26 b. m. przybył do Katowic tow. **DEREK KARTUN,** naczelny redaktor londyńskiego dziennika robotniczego **„DAILY WORKER".** W czasie swojego krótkiego pobytu w Katowicach tow. Kartun był gościem redaktora naczelnego „Trybuny Robotniczej" tow. **STASZEWSKIEGO.** Gość zwiedził drukarnię i redakcję naszego pisma, zapoznając się z metodami pracy naszego wydawnictwa.

27 bm. tow. Kartun obecny był na wspólnych obradach PPR i PPS w gmachu Filharmonii, przysłuchując się w towarzystwie tłumacza, programowym przemówieniom tow. min. **RAPACKIEGO** i tow. płk. **OCHABA.** Po przerwie, witany życzliwie oklaskami, tow. Kartun, wygłosił krótkie przemówienie, w którym przekazał **szczere pozdrowienia brytyjskiej klasy robotniczej obu naszym partiom robotniczym. Wyrażając głęboki podziw dla osiągnięć naszego świata pracy w nowym ustroju demokracji ludowej, mówca wspomniał o fałszywym przedstawianiu polskiej rzeczywistości przez reakcyjną część prasy angielskiej, zmonopolizowanej w ręku wielkiego kapitału.**

Po południu gość nasz udał się w towarzystwie przedstawiciela naszej redakcji do Oświęcimia, gdzie zwiedził Państwowe Muzeum w Oświęcimiu i Brzezince.

„Im więcej Amerykanów, Anglików, Francuzów odwiedziłoby Muzeum w Oświęcimiu i Brzezince — powiedział tow. Kartun — tym mniej mówiono by w ich krajach o planach odbudowy mocarstwowości Niemiec i o „Zjednoczonej Europie" pod egidą Niemiec".

W godzinach wieczornych tow. Kartun złożył wizytę I sekretarzowi KW PPR tow. Ochabowi. W długiej, serdecznej rozmowie gość i gospodarz wymienili między sobą szereg poglądów w sprawie sytuacji klasy robotniczej w W. Brytanii i Polsce. (Kos)

PRZESTRZEGAĆ CEN — NIE PRZEPŁACAĆ

W ostatnich numerach „Trybuny Robotniczej" podaliśmy wykaz cen wyrobów przemysłowych. Ceny te zostały skalkulowane w sposób dający możliwość kupcom detalicznym osiągnięcia uczciwej marży zarobkowej a kupującym możliwość zaopatrzenia się w artykuły przemysłowe po godziwej cenie.

Ogłoszenie cennika jest poważnym i realnym wkładem w walce ze spekulacją.

Od przestrzegania ustalonych cen zależy, czy kupiectwo zajmie właściwą pozycję w naszym handlu, czy też pokusi się na dotąd praktykowane metody i tym wyda na siebie ostateczny wyrok.

Nowy cennik jest potężną bronią ludzi pracy przed wyzyskiem ze strony nieuczciwej części kupiectwa. Należy więc zastosować się do podanych cen i ani jednego grosza nie przepłacać.

Sądzimy, że przemysł prywatny i spółdzielczy zrewidują również swoją kalkulację i ustalą cenniki na swoje wytwory. Obserwujemy ostatnio wiele symptomów odprężenia. **Przeciwko zwyżce cen zastosowano środki administracyjne. Dotychczasowa akcja w walce z drożyzną i spekulacją dała dobre wyniki.** Zmalały wprawdzie obroty, ale w głównej mierze dzięki odpadnięciu zakupów tezauryzacyjnych, czyli zakupu towarów, jako lokaty pieniędzy przez panikarzy i „koniunkturalnych" kupców. Daje się zauważyć zastój w wolnym handlu, ale wpływa to dodatnio na zwiększenie stale rosnącej podaży, która w znacznej części pokrywa popyt. Niewątpliwie zajdzie potrzeba pewnych redukcji w prywatnym aparacie handlowym, dla utrzymania poziomu dotychczasowych zysków — jest to jednak objaw pożyteczny, związany z likwidacją przerostów.

Znikła ucieczka od pieniądza i szukanie lokaty w „atrakcyjnych" towarach. Podaż artykułów przemysłowych stale się zwiększa.

Ożywiona podaż płodów rolnych wpływa na stałe, choć jeszcze zbyt małe obniżanie cen.

Ogłoszony cennik wyrobów przemysłowych wpłynie na dalszą stabilizację wymiany towarowej. Nikt nie będzie ukrywał towarów, wiedząc, że ceny ich zostały ustalone i z całą energią będą przestrzegane. Nikt nie będzie śpieszył z masowymi zakupami pod wpływem złośliwej plotki i rzekomej zwyżki cen.

Cennik musi pociągnąć za sobą rewizję cen za usługi. Jeśli Państwo kieruje tyle wysiłku, by zapewnić równowagę i stabilizację cen za wytwory robotnika zatrudnionego w państwowych fabrykach to i rzemiosło prywatne z tych wytworów korzystające, powinno i musi zrezygnować z dotychczasowych nadmiernych opłat za usługi.

I wreszcie cennik artykułów przemysłu państwowego musi mieć wpływ na kształtowanie się cen płodów rolnych.

Jeden jest jednak warunek by cennik spełnił swoje zadanie. Tym warunkiem jest dopilnowanie, aby ani jeden grosz nie wpłynął bezprawnie i niepotrzebnie do kieszeni kupca detalisty. To jest nie tylko warunek powodzenia dalszej walki z drożyzną, ale i obowiązek ludzi pracy, którzy do tej pory padali ofiarą wyuzdanej spekulacji powojennych dorobkiewiczów.

Sposób wzięcia bezpośredniego udziału w walce z drożyzną i nieuczciwością jest prosty: przy kupnie żądać cennika i nie przepłacać, a wszelkie próby nadużyć niezwłocznie meldować Komisji Specjalnej. Es.

Świat pracy walczy ze spekulacją

W dniu 28 bm. odbyła się w Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Warszawie konferencja, mająca na celu omówienie udziału Związków Zawodowych w walce ze spekulacją.

Na konferencję przybyli przedstawiciele wszystkich okręgowych komisji związków zawodowych w Polsce.

Konferencję otworzył przewodniczący KC ZZ tow. **WITASZEWSKI**, po czym **„O dotychczasowych wynikach pracy Komisji Notowań Cen i walce z drożyzną"** — mówił dyrektor Biura Cen Ministerstwa Przemysłu **OLEWIŃSKI**. Ustalenie cen maksymalnych objęło przede wszystkim przemysły: chemiczny, włókienniczy i spożywczy. Z artykułów żywnościowych ustala się przede wszystkim ceny na chleb i przetwory zbożowe jak mąka i kasze, następnie na mięso i masło.

Z kolei przedstawiciele poszczególnych okręgów złożyli sprawozdania, z których wynika, że od momentu utworzenia Społecznych Komisji Kontroli Cen tj. od maja br. akcja walki ze spekulacją trwa nieprzerwanie.

W WARSZAWIE 1325 przeszkolonych zwiadowców brało udział w akcji kontroli sklepów, sporządzając 635 protokółów; 46 osób osadzono w areszcie.

Na terenie **ŁODZI** i powiatu przeszkolono 2.090 osób. W samym mieście 1.210 kontrolerów zlustrowało 1.919 sklepów, sporządzając 714 protokółów.

NA ŚLĄSKU przeszkolono 7.600 osób. W akcji kontrolnej brało udział 6.347 osób, sporządzając 2.000 protokółów karnych, 86 osób aresztowano.

W OKRĘGU WROCŁAWSKIM przeszkolono 2.000 osób, 1.800 brało udział w kontrolach, sporządzając 1.000 protokółów.

OKRĘG LUBELSKI — przeszkolono 1.015 osób, które sporządziły 69 protokółów. Podobne cyfry podano w sprawozdaniach z terenu działania innych OK ZZ.

Ponadto we wszystkich okręgach powołano przy zakładach pracy komitety do walki ze spekulacją, wciągając do akcji tysiące pracowników.

Następnie prokurator Komisji Nadzwyczajnej do Walki z Nadużyciami **CHIGRIN** — w przemówieniu swym podkreślił udział czynnika społecznego w walce ze spekulacją. Mówca zaznaczył, że jest to dopiero pierwszy etap walki, niemniej akcja przybiera formy masowości, czego dowodem są przytoczone wyżej cyfry. **W czerwcu w całej Polsce 13.398 kontrolerów społecznych przeprowadziło 159 akcji, sporządzając 3.560 protokółów administracyjnych za brak cenników oraz 2242 protokóły za pobieranie nadmiernych cen.** Prokurator Chigrin podkreślił, że związki zawodowe winny być trzonem akcji i kierować nią oraz, że związki zawodowe winny być gwarantem powodzenia akcji walki ze spekulacją.

Następnie odbyła się dyskusja, w której głos zabierali m. in. sekretarz generalny KC ZZ **KURYŁOWICZ**, kierownik Wydziału Ekonomicznego KC ZZ **KOFMAN**, kierownik Wydziału Organizacyjnego KC ZZ **MAREK** i inni.

za ODRĄ

W SCHUMACHEROWSKIM PRZEDSIONKU FASZYZMU I BEZROBOCIA

Ostatnie wydarzenia — mówi komentator berlińskiego radia Herbert Gessner — na terenie Rady Gospodarczej we Frankfurcie, które spowodowały rozłam między partiami SPD i CDU, przypominają żywo wydarzenia z 1923 i 1930 r., gdy podobne symptomy doprowadziły w wyniku do wzmocnienia kapitalizmu, nacjonalizmu i nieszczęsnej wojny. W jednym już kryzysie parlamentarnym interweniowało skutecznie społeczeństwo, mam tu na myśli — dodaje Gessner — sprawę rozbicia w parlamencie berlińskim Jednakże sprawa rozbicia koalicji stronnictw w Radzie Gospodarczej jest bardziej skomplikowana i przede wszystkim drażliwsza, gdyż po raz pierwszy otrzymali socjal - demokraci na czele z Schumacherem „kopniaka" od członków Unii Chrześcijańsko - Demokratycznej i Partii Liberal - Demokratycznej, którzy przeszli do opozycji. Sprawę tę należy rozumieć tylko jednoznacznie: w Radzie Gospodarczej socjaliści i komuniści są niepożądani. Jak już zaznaczyłem —dowodzi Gessner — tego rodzaju poczynania doprowadziły Niemcy już raz do bezrobocia, faszyzmu i wojny i należy się ich bać.

WALKA ZE SPEKULACJĄ W STREFIE RADZIECKIEJ

W bieżącym roku zdarzyło się na terenie sowieckiej strefy okupacyjnej 170.000 notowanych wypadków przekroczenia ustalonych przepisami cen. Na sprawdzenie czeka jeszcze 11.000 doniesień w tej sprawie. W 5.900 wypadkach uznano za słuszne jedynie udzielenie napomnienia, nałożone zaś kary, wzbogaciły skarb krajowy o 11.15 mil. marek.

ROZSĄDNA DECYZJA MŁODZIEŻY

Na kongresie niemieckiej młodzieży w Halle zapadła decyzja dotycząca jak najściślejszej współpracy międzystrefowej wszystkich organizacji młodzieżowych.

WSPANIAŁOMYŚLNOŚĆ — ZA WĘGIEL

Wszyscy górnicy w obrębie brytyjskiej strefy okupacyjnej otrzymają ze Stanów Zjednoczonych paczki żywnościowe o wartości 40.000 kalorii. Powodem wspaniałomyślności amerykańskiej jest uzyskanie znów najwyższego poziomu produkcji od czasu zakończenia wojny. Wydobycie w Zagłębiu Ruhry spadło bowiem w ostatnich czasach poniżej średniej powojennego wydobycia.

Dwa i pół miliona złotych grzywny za okradanie ludzi pracy z chleba

W Warszawie została wykryta przez Delegaturę Komisji Specjalnej szajka pasożytów, robiących majątki na okradaniu bez skrupułów ludzi pracy.

Urzędniczki Wydziału Aprowizacji i Handlu w Bydgoszczy, Zofia Kosztowniak i Wiktoria Kimal, mające dostęp do Biura Kontroli Odcinków chleba, wykradały odcinki, należne pracownikom, i oddawały je, oczywiście nie bezinteresownie, kupcowi Stanisławowi Milukowskiemu.

Cała trójka posiedzi za to **półtora roku w obozie pracy.** Może zrozumie wówczas, że tego, kto nie ma sumienia, dosięgnie sumienie społeczeństwa.

Na Milukowskim nie kończyła się sieć szachrajstw. Odsprzedawał on odcinki piekarzowi Stanisławowi Marczakowi.

Pomysłowy piekarz realizował je w Wydziale Aprowizacji i Handlu, uzyskując w ten sposób zwiększony przydział mąki, z której wypiekał chleb na wolny rynek. Zapłacił on za to **milion zł. grzywny.**

Miał on też dobrego koleżkę, piekarza Jana Przybysza, z którym dzielił się po bratersku brudnym zyskiem.

Za „bezinteresowną" przyjaźń zapłacił Przybysz **pół miliona zł. grzywny; posiedzi on też 12 miesięcy w obozie pracy.**

Pomniejsze płotki lub raczej pijawki żerujące na ciele pracującego społeczeństwa, piekarze Włodzimierz Huluszka i Marian Halagier, otrzymali „tylko" po 2 mies. obozu i grzywnę pół miliona zł. każdy.

Oszustwa opłacały się do czasu. Po tych grzywnach nie wielki majątek pozostanie aferzystom.

Nie przetrwają...

W większych miastach napadł kupiectwo i restauratorów jakby nagły szał remontów. Dziwnie zbiega się ten zbiorowy „pęd do porządku" z falą akcji przeciwko spekulacji.

Kupcy o „czystym sumieniu" myślą, że wystarczy zamazać okna białą farbą, aby móc spokojnie przetrwać krytyczny okres. A nuż tymczasem akcja zła godnieje..

Pomylili się. Nie przetrwają. Komisja Specjalna podejmie w wypadku każdego remontu dochodzenie.

Spekulanci, którzy chcieli „przechytrzyć" władze, natrafili na chytrzejszych od siebie. — W razie stwierdzenia, iż remont był przykrywką dla uchylenia się od kontroli władz podatkowych lub [illegible] artykułów pierwszej potrzeby, a więc szkodnictwa gospodarczego — będzie to traktowane, jak przystało na szkodnictwo. Kupcy zostaną ukarani, a lokale handlowe ewentualnie odebrane i przekazane na inne cele.

Społeczeństwo potrafi zrobić z nich użytek.

NOWE MEDYKAMENTY W DRODZE DO POLSKI

W Stanach Zjednoczonych zamówione zostały dla Polski bardzo cenne medykamenty.

Zamówienie opiewa na 200 tys. ampułek penicyliny i 10 tys. ampułek **1 gr. każda streptomycyny.**

Transporty penicyliny i streptomycyny odejdą wkrótce z Nowego Jorku i przybędą do Polski już w sierpniu. Oba zamówienia przeznaczone **są dla Ministerstwa Zdrowia.**

PRZEGLĄD PRASY KRAJOWEJ

Zjazdy aktywu wiejskiego SL i PPR cementują sojusz chłopsko-robotniczy w Polsce

Pod tym tytułem drukuje **„Głos Ludu"** artykuł omawiający znaczenie wspólnych terenowych zjazdów działaczy SL i PPR jakie ostatnio miały miejsce. Gazeta pisze:

> **Zjazdy przyczynią się do usprawniania współpracy obu partii w terenie, przy rozwiązywaniu zagadnień lokalnych. Działacze obu stronnictw, którzy dotąd spotykali się przede wszystkim z okazji wielkich kampanii politycznych, takich jak referendum czy wybory, zasiedli, tym razem obok siebie przy omawianiu konkretnych terenowych zagadnień, przekonali się, że można je omawiać wspólnie, że takie omawianie wyjaśnia wiele rzeczy spornych, rozwiązuje wiele trudności i nieporozumień, daje konkretne, realne, pożyteczne dla terenu rezultaty.**

Ale zjazdy te nie powinny ograniczać się wyłącznie do pepeerowców i sl-owców.

> **Niewątpliwie — powstanie konieczność pewnego rozszerzenia ram zjazdów. Stronnictwo Ludowe i Polska Partia Robotnicza posiadają swe organizacje na terenie wsi w całej niemal Rzeczypospolitej, dlatego jest zrozumiałe, że inicjatywa zjazdów wyszła właśnie od nich. Ale są tereny, gdzie na wsi istnieją organizacje chłopskie PPS. Nie ma żadnego powodu, aby na takich terenach chłopi - pepesowcy nie wzięli udziału w zjazdach.**

„Robotnik" w artykule wstępnym pt. „Wobec żniw" pióra tow. **Sokołowskiego** pisze o perspektywie tegorocznych zbiorów i o bezpodstawności raportu misji pułkownika Harrisona:

> **Zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że zbiory tegoroczne nie będą wyższe od zbiorów roku ubiegłego. Złożył się na to cały szereg przyczyn: tak koniunkturalnych, jak i strukturalnych. Z jednej strony na niemożność uzyskania w roku bieżącym plonów, lepszych od zeszłorocznych, wpłynęła niezwykle ostra i złośliwa zima (trzeba było wiosną zaorać około 3/5 pszenicy i około 1/5 żyta) oraz wyjątkowo niska ilość opadów w okresie wiosennej wegetacji zbóż. Z drugiej strony musiały oddziałać ujemnie niepowetowane jeszcze w całości zniszczenia wojenne, pociągające za sobą niedostateczną ilość nawozów naturalnych i sztucznych, zwierząt pociągowych i traktorów, maszyn rolniczych i ziarna siewnego. Na te właśnie braki charakteru strukturalnego i zasadniczego a od woli ludzkiej zależnego, zwracały uwagę misji pułkownika Harrisona wspomniane w jego raporcie „osoby ze sfer rządowych".**
>
> **Osoby te nie mogły jednak stwierdzić, że produkcja żywności zapewni Polsce już w roku bieżącym dostateczne wyżywienie i że nawet bez importu żywności Polska uniknie głodu i ostrego niedożywienia na szerszą skalę. Wystarczy przecież przypomnieć, że nasz plan trzyletni przewidział na rok 1947-48 niedobór zbóż chlebowych w ilości jeszcze 156 tys. ton, a wszakże nie brał on pod uwagę — bo nie mógł — złych skutków tegorocznej zimy i wiosny. Ponadto sam raport mówi o tym, że polskie sfery rządowe bardzo silnie akcentują pragnienie dalszego importu żywności dla przyspieszenia odbudowy naszego przemysłu i rolnictwa.**
>
> **Zamiarem naszego Rządu i społeczeństwa było i jest, jak najszybciej wyjść z niedoboru żywnościowego,** przede wszystkim zbożowego, aby nie być ciężarem gospodarki światowej, aby wolne środki przeznaczyć na odbudowę i rozwój przemysłu i aby stać się dostawcą niezbędnych w gospodarce światowej surowców i wyrobów gotowych z grupy żywnościowej. Nie naszą jest winą, że zamiaru tego nie udało nam się zrealizować już w tym roku. Konsekwencje przewlekłości gospodarowania bez nadwyżek nie tylko odczuwa polska gospodarka narodowa, lecz odczuje ją również szereg państw deficytowych w stopniu od naszego dotkliwszym i to na stałe.

Problem opuszczania dniówek w górnictwie

Nieobecność robotnika w normalny dzień pracy dezorganizuje produkcję każdego przemysłu i powoduje konieczność utrzymania większego stanu załogi dla wykonania zakreślonego planu pracy, zwiększając koszta.

Opuszczanie pracy w górnictwie jest bolączką cięższą niż w jakimkolwiek innym przemyśle; brakujących górników nie można zastąpić innymi. Górnictwo cierpi na brak rąk do pracy. Deficyt w materiale ludzkim wynosi 12.000 górników, co przy obecnym stanie załogi **200.000 wynosi 6 proc.** W tych warunkach każda opuszczona dniówka jest bezapelacyjnie stracona i nie może być zastąpiona przez zwiększenie załogi. Nieobecność jest więc wrogiem nr 1 Planu Odbudowy.

RÓŻNE RODZAJE NIEOBECNOŚCI

Opuszczanie dniówek nie zawsze wynika z braku dyscypliny

Jasnym jest, że pewne jednostki nadużywały i nadużywają niejednokrotnie formalnego usprawiedliwienia, dlatego też zaostrzyło się kontrolę, dążąc do zmniejszenia liczby opuszczających.

Weźmy pod uwagę dane z dn. 24 bm. a stworzymy sobie obraz stanu rzeczy na tym odcinku.

urlopy	48 proc.
chorzy	30 proc.
ważne sprawy	6 proc.
delegacje służb.	3 proc.
nieobec. nieuspr.	13 proc.

OPUSZCZANIE DNIÓWEK DAWNIEJ A DZIŚ

Jeśli porównamy obecną ilość nieobecnej załogi, wynoszącą 16—18 proc. z cyfrą przedwojenną — 10 proc. różnica wyda nam się rażącą. Należy jednak wziąć pod uwagę, że dzisiaj urlopy są dłuższe, co powoduje wzrost nieobecności przeciętnie o 1 proc. Jest to jedna z korzyści socjalnych, jakie daje robotnikowi demokracja. — Nie było też przed wojną kursów zawodowych i społecznych co stanowi również około 1 proc. Pogorszył się też stan zdrowotny górników po przejściach wojny i okupacji. gorsze też są dziś warunki wyżywienia i zamieszkania. Jeśli więc ze względu na to doliczymy również 1 proc. rachunek da nam 13 proc. nieobecności jako naturalny stan w okresie obecnym (według obliczeń CUP-u 13,5 proc.) — Nieobecność rzeczywista przekracza go o 4 proc. (przeciętna nieobecności obecnej — 17 proc.).

Te 4 proc., to wynik demoralizacji i braku dyscypliny. Te 4 proc. należy zlikwidować.

JAK ODDZIAŁAŁA „PREMIA ZACHĘTY"

Premia zachęty, za nieopuszczanie dniówek przyznana górnikom, nie zawiodła pokładanych w niej oczekiwań. Odniosła ona jednak skutek w odniesieniu do jednej tylko grupy nieobecnych, — do nieusprawiedliwionych.

Górnicy, opuszczający pracę bez uzasadnienia, nie są elementem jednolitym; są wśród nich ludzie rozleniwieni i nie zdyscyplinowani, lecz nie są też tacy, którzy opuszczają pracę dla **swych ubocznych zajęć.**

Oto ilustracja cyfrowa korzyści przyniesionych przez „premię zachęty" na tym odcinku: Dnia **30 czerwca** (przed wprowadzeniem premii) nieobecność nie uzasadniona wynosiła **7.343 ludzi, tj. 3,68 proc.** stanu całkowitej załogi. — W dniu **24 lipca,** a więc po wprowadzeniu premii nieobecność nieuzasadniona spadła do **4.049 ludzi tj. do 2,05 proc. — Stanowi to 3.300 dniówek roboczych różnicy, wynoszącą 3.600 t. węgla zyskanych.**

Ta poprawa nie jest jednak wystarczająca. Cyfra 4049 dniówek musi zniknąć. Nieobecność nie uzasadniona musi zostać zlikwidowana.

Tych 4049 dniówek dziennie — to blisko półtora miliona dniówek rocznie; to ponad 1.700.000 ton węgla rocznie. — Ten węgiel, który tracimy przez łazikowanie i maruderstwo, musimy zdobyć dla naszej odbudowy i dobrobytu.

Górnicy otrzymują, przez wzgląd na swą ciężką pracę, wysokie przydziały żywnościowe Nie ma więc uzasadnienia, aby z tych przydziałów korzystali ludzie, samowolnie tę pracę opuszczający. — Należało by stosować wydawanie tych przydziałów w zależności od tego, kto istotnie pracę swą wypełnia.

ŚRODKI DO DALSZEJ POPRAWY

Dyscyplina pracy i związany z nią stan obecności poprawi się wydatnie, gdy zwiększy się dopływ rąk do pracy w górnictwie.

Przechodząc do nieobecności, nie można zmniejszyć wydatnie kategorii „delegacji służbowych" pod nią podpadają bowiem kursy, szkolenie i zajęcia społeczne. Można natomiast działać w kierunku uniknięcia nieuzasadnionego przedłużania delegacji i delegowania ludzi do zajęć mało ważnych. — Na tej drodze uczyniono już dość duże postępy.

Niejednokrotnie słyszy się zdanie, że najlepszym środkiem na zlikwidowanie nieobecności jest podniesienie poziomu życiowego kraju: poprawa warunków wyżywienia, zamieszkania, jak też sanitarnych i odzieżowych.

Jest to niewątpliwie słuszne; poprawy tej jednak nie może dać Rząd, jeżeli kraj nie posiada na to środków.

Dobrobyt sam do nas nie przyjdzie. Musimy nań zarobić, licząc na własne siły; musimy więc przede wszystkim zwiększyć już dziś wydobycie węgla.

F. LEONCZUK

Jednolity front bez warunków

Jednolity front jako hasło tkwi dziś zbyt głęboko w świadomości klasy robotniczej, żeby jego przeciwnicy lub wrogowie mogli się zdobyć na otwarte przeciwstawienie mu się.

Kto dziś ośmieliłby się na taką niepopularną postawę zostałby zupełnie izolowany w klasie robotniczej, jak np. Żuławski.

Niedawne oświadczenie jego w Sejmie, że zawsze był on przeciwnikiem jednolitego frontu z komunistami, i że obecnie, zachowując tę samą antyjednolitofrontową postawę względem PPR pozostał wiernym sobie i nic ani nikogo nie zdradził w swoim życiu, jest bezsprzecznie szczerym oświadczeniem, ale zwolenników w szerokich masach robotniczych ono mu nie przysporzy.

Jest jednak inny, bardziej zamaskowany i pośredni sposób przeciwstawienia się jednolitemu frontowi. Polega na tym, że zasadniczo działacz taki wyraża swą całkowitą zgodę na jednolity front, ale... I tu się zaczyna.

Okazuje się wówczas, że cały ten jednolity front jest tylko formalną deklaracją dla innych celów. Zazwyczaj działacz taki zaczyna od tego, że zgadza się na wspólną akcję obu partii, a kończy na tym, że wykonanie jej uzależnia każdorazowo od uprzedniego spełnienia przez partnera takich lub innych warunków. Jest to t. zw. „jednolity front" warunkowy.

Odbywa się on mniej więcej w sposób następujący. W związku na przykład z niedawną rocznicą PKWN, robotnicy pewnej fabryki chcieli wybrać ogólnofabryczny komitet obchodu święta narodowego. Przedstawiciel jednej z partii zwrócił się do przedstawiciela drugiej z propozycją powołania do życia takiego komitetu. Na propozycję swoją otrzymał odpowiedź: owszem, godzimy się całkowicie na to, ale pod tym warunkiem, że uprzednio załatwimy niektóre sprawy wewnętrzno fabryczne.

Rzecz jasna, że postawa taka jest z gruntu niesłuszna.

Robi ona wrażenie czegoś w rodzaju wiązanej transakcji handlowej na określonych warunkach sprzedaży i kupna. Z gruba przedstawilibyśmy to tak: „chcesz u nas kupić jednolity front owszem można, ale sprzedaj nam uprzednio pewne koncesje w sprawach wewnętrzno-fabrycznych". Jednolity front występuje tu nie jako środek dobrowolnego, ideologicznego zbliżenia obu stronnictw robotniczych, a jako środek wywierania nacisku i presji dla wymuszania pewnych ustępstw na współpartnerze.

Tak postawiony jednolity front oznacza przeistoczenie go z frontu pokoju w front konfliktów i zadrażnień w klasie robotniczej i jest całkowitym wypaczeniem jego istoty. Jednolity front nie potrzebuje żadnych warunków. On sam jest warunkiem dla siebie, bo on sam reprezentuje najwyższy interes i dobro klasy robotniczej.

Skąd się jednak bierze takie niewłaściwe podejście niektórych towarzyszy do zagadnienia jednolitego frontu? U niektórych, powtarzamy, płynie ono z chęci zamaskowania swojej wrogości dla jednolitego frontu. Ale są też i tacy, którzy traktują go jako doraźną kombinację, bo nie rozumieją jego istoty.

A istota jednolitego frontu jest prosta. Klasa robotnicza jest ze stanowiska socjalnego klasą jednolitą. Ma ona jeden wspólny interes na dziś: walkę z reakcją i łączy ją wspólny cel na jutro: walka o socjalizm. Stąd też płynie wspólna droga historyczna klasy robotniczej w walce o te cele. I dlatego im mniejsze będzie rozbicie świata pracy, im liczniejsze będą zastępy mas ludowych, które pomaszerują wspólnie i pod jednolitym kierownictwem, tym większa będzie siła polityczna klasy robotniczej, tym prędsza i łatwiejsza będzie droga, wiodąca do postawionych celów.

Z tych właśnie głębokich potrzeb płynie hasło jednolitego frontu. Dlatego hasło to nie może być manewrem, nie może być taktyką koniunkturalną, nie może być tylko jedną z przejściowych i zmiennych, możliwych albo niemożliwych kombinacji politycznych w ruchu robotniczym. Jednolity front musi być podstawową, niewzruszoną i stałą koncepcją obu naszych bratnich partii. Bo obie one wyrastają z jednego pnia i reprezentują jeden i ten sam interes wyzwoleńczy.

Dlatego jednolity front nie może być warunkowym. Jednolity front stoi ponad warunki.

O SPRAWNE FUNKCJONOWANIE APARATU WALKI ZE SPEKULACJĄ

Ażeby walka ze spekulacją, prowadzona z całą energią i poświęceniem przez czynniki społeczne, i administracyjne dała trwałe wyniki, konieczna jest całkowita koordynacja akcji. Tylko ścisłe współdziałanie między sobą podstawowych czynników tej walki — z codziennym życiem społeczeństwa, może zapewnić zwycięstwo.

Społeczeństwo chce walki na śmierć i życie z pijawką spekulancką. I ma prawo wymagać od kierownictwa, aby prowadziło ją NA WSZYSTKICH FRONTACH. Zaniedbanie jednego choćby odcinka wykorzystywane bywa przez wroga, który na ten odcinek właśnie rzuca główne swe siły, pragnąc przerwać naszą linię frontu i aby pomieszać nam szyki.

Dziś, gdy kadry walki ze spekulacją mają już okres szkolenia za sobą, oczekujemy od nich jednolitego, koncentrycznego działania i bezpośredniego kontaktu z codziennym życiem. **Aby dać realną poprawę społeczeństwu, nie wystarczy uwidocznienie ceny na każdą chusteczkę czy pończoszkę, podczas gdy w miastach przemysłowych województwa nie ma masła; gdy tania wędlina istnieje tylko w cennikach, a rzeźnicy wyrabiają drogie gatunki; gdy wiele sklepów prowadzi tylko produkty drogie, nie prowadząc artykułów pierwszej potrzeby, gdyż to się „nie opłaca" i powoduje przez to trudności w zaopatrzeniu. — Te codzienne dokuczliwe fakty nie napotkały dotąd na żadne represje.**

Za małą korzyść daje społeczeństwu tak wspaniale pomyślana, pożyteczna instytucja, jak Domy Towarowe, skoro **pozwala się, aby większość ludzi tłoczących się w ogonkach, stanowili handlarze, którzy „sprzątają sprzed nosa" człowiekowi pracy najlepsze towary, by rzucić je następnie na „wolny handel".** — Nie odniesie też zamierzonego skutku apel do społeczeństwa, aby pomagało informacjami swymi aparatowi kontroli, jeżeli związki zawodowe i Liga Kobiet nie zajmą się terenowo bezpośrednim zorganizowaniem i odbiorem tych informacji, jeżeli nie potrafią rozładować energii, nagromadzonej przez bojowe apele.

Przed dwoma tygodniami byliśmy — po raz pierwszy, odkąd rozpoczęty został atak na spekulację — świadkami **zniknięcia towarów z rynku. Miało to miejsce z masłem.**

Może być, że cena masła była zbyt niska, jak na okres przedżniwny, może być, że należało ją przejściowo podwyższyć. Ale to nie usprawiedliwia niedopuszczalnego faktu zniknięcia masła z rynku.

Masło było. Pojawiło się ono natychmiast, gdy wzrosła cena. Równie nagle, jak znikło. **Był to wyraźny manewr.**

Nasz aparat spółdzielczy winien był do tego nie dopuścić. Aparat handlowy, to fundament walki z drożyzną. Równolegle z kontrolą i karami należy zorganizować dostawy tak, aby uniezależnić się od samowoli spekulanta. — Z chwilą gdy społeczeństwo objęło kontrolę handlu, spekulant nie śmie więcej dyktować cen.

Brak kontaktu z codziennymi sprawami życiowymi, wykazał aparat kontroli, który zajmował się sprawdzaniem cen na tekstylia, lub koncesją na papierosy, podczas gdy należało przeprowadzać rewizje sklepów spożywczych, które odmawiały sprzedaży masła (a przecież przemycano cośkolwiek dla „dobrych znajomych", którzy dobrze płacą...) Ostatni „run na masło" wykazał nasze niedociągnięcia; wyciągnijmy z niego praktyczne wnioski.

O czym świadczą te fakty? — Świadczą o tym, że naszemu aparatowi do walki z drożyzną brak koordynacji w pracy poszczególnych ogniw.

Jeśli mówimy o tych brakach — to nie po to, aby podważać autorytet aparatu walki ze spekulacją. Mówimy o tym, bo na sercu nam leży wygrana w tej walce **Wskazujemy na błędy, bo nie przez przemilczanie ich, a tylko przez wskazywanie i rugowanie ich osiągniemy zwycięstwo w walce.** My sami musimy być pierwszymi, którzy dostrzegają braki w naszej konstrukcji; musimy naprawić je by ich nie wykorzystał wróg.

Dotychczasowa walka z drożyzną dała piękne zdobycze. Największą z nich jest uregulowanie rynku zbożowego. Fundusz Aprowizacyjny wyrugował spekulację wiejską i trzyma żelazną ręką sieć zaopatrzenia; korzyści z jego osiągnięć odczuje się w całej pełni po żniwach.

Poważne wyniki otrzymała działalność kontroli skarbowo-podatkowej; bezsprzeczną ulgą dla ludności pracującej było obniżenie cen szeregu artykułów pierwszej potrzeby.

Nie dajmy sobie wyrwać tych zwycięstw! — Utrwalmy je i rozszerzmy. — Niech każdy naprawiony błąd da nam do ręki nową silną broń!

F. Leonczuk.

Wspólny cel — wspólna droga

Narada aktywu PPR i PPS w hucie „LAURA" w Siemianowicach

Peperowcy i pepesowcy huty „Laura" w Siemianowicach odbyli w dniu 25 bm. wspólną naradę aktywu. W naradzie tej wziął udział opiekun koła PPR huty Laura, naczelny dyrektor CZPH **tow. inż. Borejdo**, dyr. admin. huty „Laura" **tow. Wyględacz** oraz z ramienia Powiatowego Komitetu PPS **tow. Boronowski.**

Naradę zagaił sekretarz hutniczej organizacji PPR **tow. Michalski**, który witając zebranych udzielił głosu **tow. Boronowskiemu.** Mówca omówiwszy ostatnią uchwałę Rady Naczelnej PPS o współpracy dwu bratnich robotniczych partii stwierdził, że **współpraca ich na terenie huty „Laura" wchodzi na coraz realniejsze tory. Jesteśmy codziennie na naszych warsztatach pracy — peperowcy i pepesowcy pracujący dla wykonania planu trzyletniego, który równocześnie jest planem dźwignięcia naszej Ludowej Polski z powojennej ruiny. Dawno już w pochodach i walkach klasy robotniczej o wolność i władzę, wykuwał się jednolity front naszych partii. Ten jednolity front jednak scementował się w cierpieniach naszych towarzyszy w Berezie i w innych faszystowskich więzieniach, w których razem siedzieli towarzysze komuniści i socjaliści. My Polacy chcemy mieć państwo jedności całego narodu, państwo jedności obu robotniczych partii. Nie chcemy dłużej takiego stanu o jakim mówi pełna goryczy piosenka: „Rozproszone w całym świecie Polski dzieci biedne", chcemy aby Polak, polski robotnik, chłop i inteligent pracował w Polsce i dla Polski. Każdy dzień przepracowany sumiennie, to więcej chleba dla całego naszego narodu. Musimy iść razem nie tylko dlatego, że tak chcą centralne kierownictwa naszych partii, ale i dlatego, że jesteśmy partiami jednej klasy — klasy robotniczej.**

Przemówienie tow. Boronowskiego przyjęli zebrani burzliwymi oklaskami. Następny przemawiał **tow. Michalski**, sekretarz naszej organizacji partyjnej w hucie „Laura". Tow. Michalski omówiwszy znaczenie Manifestu Lipcowego PKWN stwierdził, że **on był rozwinięciem koncepcji jednolitego frontu PPR i PPS.** Przechodząc do omawiania zadań peperowców i pepesowców na hucie, mówca zwrócił uwagę na usprawnienie pracy trójek antysabotażowych które poważnie przyczyniają się do wykrywania różnego rodzaju szkodnictwa na zakładach pracy. Musimy jeszcze bardziej rozbudować hutę, aby stała się ona jaknajwięcej rentowna, musimy znaleźć środki na remont i budowę mieszkań dla naszych ludzi, musimy wzmóc nasze wysiłki w walce ze spekulacją, aby z rąk nieuczciwych kupców wyrwać te miliony, które należą się klasie robotniczej. Ale to możemy zrobić tylko razem — pepesowcy i peperowcy. Razem musimy być stróżami i współgospodarzami naszej huty „Laura".

W dyskusji zabierał głos dyr. admin. huty tow. **Wyględacz, który stwierdził, że nie ma w istocie żadnych różnic pomiędzy naszymi dwiema partiami. Jednako wszystkim zależy na poprawie bytu klasy robotniczej, jednako wszystkim zależy aby robotnik w lecie mógł wyjechać na odpoczynek, jednako zależy nam, aby dzieci nasze mogły się uczyć w szkołach.**

Do głosów dyskutantów przyłączył się i tow. **Borejdo**, który zwrócił uwagę na przemówienie **tow. Wiesława na temat jedności organicznej obu partii, wygłoszone na jednej ze wspólnych narad naczelnych władz PPR i PPS. Trzeba aby tow. z PPR i z PPS przeczytali sobie to przemówienie wydrukowane w jednym z numerów „Nowych Dróg", wydawnictwa KC PPR.**

W zakończeniu zebrani wyrazili przekonanie, że wspólna praca i dyskusje przybliżą dzień organicznego zjednoczenia obu partii robotniczych.

(T. B.)

Z CAŁEGO KRAJU

Warszawa

DELEGAT KANADYJSKIEGO KOMITETU POMOCY W WARSZAWIE

W Polsce bawi obecnie dr. H. Stykolt, członek Zarządu „United Polish Relief Fund of Canada" i prezes Wydz. Zakupów tego Komitetu.

Dr Stykolt, Polak z pochodzenia, przybył do Polski celem zaznajomienia się na miejscu z potrzebami naszego kraju.

SESJA RADY MIĘDZYNARODOWEJ FED. B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH

W dniach od 31 lipca do 4 sierpnia br. odbywać się będzie w Warszawie sesja Komitetu Wykonawczego i Rady Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych (FIAPP). Prócz przedstawicieli Polski, w sesji tej udział wezmą delegaci Zw. b. Więźniów Politycznych Hiszpanii Republikańskiej, Francji, Belgii, Holandii, Norwegii, Danii, Italii i Rumunii.

Poznań

KOMITET UCZCZENIA PAMIĘCI GEN. ŚWIERCZEWSKIEGO.

Z inicjatywy Akademickiego Związku Przyjaciół Łużyc powstał w Poznaniu Komitet Uczczenia Pamięci Generała Karola Świerczewskiego, zwycięzcy spod Budziszyna i bohatera walk na Łużycach.

Komitet zajmie się m. in. sprawą utworzenia gimnazjum łużyckiego im. gen. Świerczewkiego w Zgorzelicach, pomoże łużyczanom w budowie domu słowiańskiego w Budziszynie, ufunduje stypendia im. gen. Świerczewskiego dla młodzieży łużyckiej studiującej w Polsce oraz przeprowadzi propagandę uświadamiającą społeczeństwo o znaczeniu zwycięstwa polskiego na Łużycach.

Bydgoszcz

INWENTARZ ŻYWY NA POMORZU WZRASTA

Stan inwentarza żywego na Pomorzu poprawia się stale zarówno ilościowo jak i jakościowo. Podczas tegorocznej wiosennej akcji siewnej pracowało na roli prawie 120 tys. koni. Liczba krów mlecznych wzrosła znacznie dzięki własnej hodowli i dostawom zagranicznym. Stan trzody chlewnej i ptactwa domowego dorównuje już nieomal stanowi przedwojennemu.

Lublin

KONFIDENT NIEMIECKI PRZED SĄDEM

Sąd Okręgowy w Lublinie rozpatrywał sprawę Edwarda Muchalskiego oskarżonego o współpracę z okupantem. Oskarżonemu zarzucano, że znęcał się nad Polakami podczas pełnienia funkcji inspektora powiatowego. Sąd skazał Muchalskiego na 8 lat więzienia, utratę praw publicznych, obywatelskich i honorowych na lat 5 oraz konfiskatę majątku.

10-CIU GOSPODARZY POWIATU LUBELSKIEGO NAGRODZONYCH ZA NAJLEPSZĄ HODOWLĘ BYDŁA

W maju br. Pow. Komisja Kwalifikacyjna Hodowli Zwierząt odbyła w powiecie lubelskim przegląd rozpłodników: buhajów i knurów i wytypowała najlepszych hodowców.

Na mocy orzeczenia komisji w ub. tygodniu odbyło się przyznanie nagród wyróżnionym gospodarzom w formie jednej tony cementu dla każdego pod budowę silosów.

Odznaczonych zostało dziesięciu gospodarzy powiatu lubelskiego.

Nagrody zostały ufundowane przez wydział powiatowy.

* * *

Miechów

ODBUDOWA AUTOSTRADY WARSZAWA — KRAKÓW NA ODCINKU MIECHOWSKIM

W ostatnim czasie podjęto prace nad odbudową ważnej arterii komunikacyjnej Warszawa—Kraków na odcinku Widoma—Miechów. Wstępne roboty polegają na układaniu krawężników kamiennych po bokach drogi.

TRYBUNA CZYTELNIKÓW

Z SERII „LUDZIE A URZĘDY"

a) Kto powinien naprawić dach

Ob. Michalski Józef (Katowice Załęże) pisze nam:

„Dach nieruchomości przy ulicy Wojciechowskiego nr 52 w Katowicach-Załężu, należącej do Zarządu Miejskiego miasta Katowic, Oddz. Nieruchomości Opuszczonych, administrowanej przez adm. Rejonu XI ob. Fera jest do tego stopnia nieszczelny, że najmniejsze opady powodują zalanie mieszkań. Opadający tynk ścian i sufitów niszczy mozolną pracą zdobyte wyposażenie mieszkań. Przesiąkająca woda powoduje gnicie połaci dachowych, belek stropowych oraz drewnianego biegu stopni, co może spowodować katastrofę i pociągnąć za sobą ofiary w ludziach.

Mimo kilkakrotnej interwencji w Zarządzie Miejskim jak i w Admin. Rejonu naprawy dotychczas nie podjęto.

Według oświadczenia sekretarki administratora Fera, poprzednicy wymienionego administratora przywłaszczali sobie czynsz i administracja nie jest w stanie pokryć kosztu naprawy, nakazując wykonanie we własnym zakresie. Aby wykonać zlecenie administracji i zabezpieczyć mieszkanie przed zalewem pracujący potrzebował by kilku pensji.

Zapytuję się tą drogą Zarząd Miejski, Oddz. Nieruchomości i Admin. Rejonu XI-go, jak długo stan ów będzie jeszcze trwał? Kto jest odpowiedzialny za przedwczesne zużycie nieruchomości i rozmyślne niszczenie mieszkań przy obecnym kryzysie mieszkaniowym?

* * *

To nie jest pierwszy list na ten temat i przypuszczalnie nie ostatni. Dobrze było by, gdyby Zarząd Miejski Katowic odpowiedział publicznie jak prowadzi się gospodarkę nieruchomościami opuszczonymi, jakie fundusze przeznaczone są na remont domów i ile domów wyremontowano itd. oraz w danym konkretnym wypadku zainteresował się sprawą przywłaszczenia sobie czynszu przez administratorów domu.

Oczywiście, ludzie pracy zamieszkujący dom nie mogą cierpieć z tego powodu, że administrator ukradł pieniądze przeznaczone na remont.

Co sądzi o tym Zarząd Miejski? (Red.)

b) Umiejętna gospodarka w majątku Akademii Umiejętności

Tow. Ryszka J. (sekr. koła PPR Mnichu-Zaborzu) pisze nam:

„Dziwną gospodarkę prowadzi w majątku Polskiej Akademii Umiejętności w Zaborzu (pow. Bielsko) administrator ob. Bitko Józef. Trzy stawy o łącznej powierzchni 18—24 ha leżą zaniedbane, niezarybione, mają być zamienione z polecenia Akademii na łąki. Natomiast ob. administrator nie wie gdzie się „ulotniło" 1179 kg karpia jeszcze zimą.

Na 12 koni 8 klaczy nie stanowi się już drugi rok. Z polecenia tut. Urzędu Ziemskiego 2 krowy przydzielił Urząd Ziemski jedną b. posłowi sanatorowi ob. Płonce Józefowi z Zbytkowa, posiadaczowi 30 ha gospodarstwa, a drugą do Jasienicy.

W majątku do dziś znajdują się 3 fury zeszłorocznego, niemłuconego żyta, które zamieniło się w wylęgarnię myszy.

Ob. Bitko twierdzi, że nie opłaca się młócić, bo to żyto gorszego gatunku. Kontrola nie potwierdziła tej wymówki p. administratora. Mamy jeszcze i inne zastrzeżenia co do gospodarki na folwarku w Zaborzu, ale o tym napiszemy innym razem.

* * *

Sądzimy, że ludzie zajmujący się sprawami majątków rolnych PAU nie powinni czekać na dodatkowe materiały o gospodarowaniu p. Bitko w Zaborzu. Majątki takiej poważnej instytucji jak PAU powinny być wzorem gospodarności i porządku. Dlatego też należało by przeprowadzić szczegółową kontrolę gospodarstwa w Zaborzu i wyciągnąć natychmiastowe konsekwencje w stosunku do ludzi, którzy swą nieumiejętną i nieuczciwą działalnością podważają autorytet PAU. (Red.)

c) Murzyn zrobił swoje

Ob. P. J. (Sosnowiec, ul. Dąbrowska 38) pisze:

„Czytając w numerze 190 „Trybuny Robotniczej" w dziale „Trybuna Czytelników" — wzmiankę pt. „Troska o ludzi pracy" chciałbym do tego „wianuszka" dorzucić jeszcze jeden „kwiatek".

Otóż, jak powszechnie wiadomo, Ministerstwo Informacji i Propagandy oraz podległe mu urzędy, dekretem Prezydenta R. P. z dnia 11.4. 1947 art. 1 i 5 uległy zniesieniu. Przeprowadzona więc została likwidacja urzędów i pracownicy otrzymali wypowiedzenie i na tym koniec. Skończyła się troska o los pracowników tego urzędu. Zachodzi teraz pytanie, czy z dniem wypowiedzenia (wypowiedzenie rozwiązuje umowę o pracy z dniem 31 sierpnia 1947 roku) pracownik przestaje być członkiem Związku Zawodowego? Pytam dlatego, gdyż Zw. Zawodowy Pracowników Państwowych w miesiącu lipcu przystąpił do rozdziału części manufaktury, nie uwzględniając przy rozdziale członków, mających wypowiedzenie z tym dniem.

Według oświadczenia członka Zarządu Wojewódzkiego Koła Zw. Zaw. Prac. Państwowych, w rozdzielniku uwzględniani są pracownicy najbiedniejsi, nisko uposażeni. Czy np. naczelnik wydziału jest biedniejszy od szarego pracownika?

Dlaczego nikt się dotąd nie zainteresował losem zwolnionych pracowników? Czyja winą jest, że pracownicy byłych urzędów Informacji i Prop. nie otrzymali dotąd przysługującego im wyrównania z tytułu podwyżki, podczas gdy inne wydziały już je dawno otrzymały?

* * *

Pytania powyższe kierujemy pod adresem Zw. Zaw. Prac. Państwowych i czekamy na odpowiedź. (Red.)

SAMOOBRONA SPOŁECZNA PODEJMUJE WALKĘ

OSZUSTWA PODATKOWE — KRADZIEŻĄ GROSZA PUBLICZNEGO

Leżą przed nami sprawozdania Ochrony Skarbowej za miesiąc czerwiec br. o wykrytych przez nią oszustwach podatkowych. Ponure te dane i cyfry raz jeszcze świadczą o głęboko sięgającym zdeprawowaniu i upadku rzetelności wśród pewnej grupy kupców i przemysłowców. 2676 ujawnionych przestępstw, polegających — mówiąc językiem skarbowców, językiem zbyt łagodnym — na uszczuplania podatków i opłat na łączną sumę zł. 176.126.690.

Tylu oszustów złapano na gorącym uczynku okradania Skarbu Państwa, a ile praktykuje jeszcze i dziś ten haniebny proceder, licząc na łatwowierność czy pobłażliwość organów skarbowych?

Nagminność tych zjawisk nasuwa pytanie: czy aby jedną z przyczyn nie jest tutaj zbytnia pobłażliwość naszego ustawodawstwa wobec tej kategorii oszustów. Bo przecież traktowani są oni łagodniej, niż np. ich nieodrodni bracia — spekulanci. Jeśli istnieją różnice w istocie przestępstwa, to raczej nie przemawiają one na korzyść oszustów podatkowych. Gdy procederem spekulanta jest grabież, dokonywana na człowieku pracy, to oszust podatkowy okrada Skarb naszego Państwa Ludowego, działając tym samym również na szkodę całego świata pracy. Spekulant grabi jawnie, w biały dzień, oszust podatkowy — pokryjomu, jakby pod osłoną nocy.

Krótko mówiąc: czy nie przydałyby się i tutaj kary więzienia lub obóz pracy? Za kratkami czy za drutem kolczastym mieliby ci panowie dość czasu dla zastanowienia się nad złem, jakie wyrządzają naszemu społeczeństwu — i to w chwili, gdy w ofiarnym i pełnym samozaparciu i trudzie podnosi ono kraj z ruin po straszliwym kataklizmie, jakiego nie znały jeszcze dzieje naszego narodu.

Możeby zrozumieli wówczas istotę swego przestępstwa, które zakwalifikować można tylko jako zwykłą, podwójnie dziś ohydną kradzież grosza publicznego.

Oto niewielka galeria tych występnych typów.

Maria Rothe, właścicielka fabryki świec w Krakowie prowadziła nierzetelnie księgi handlowe, przeprowadzając przez księgi jedynie produkcję z przydziałowej parafiny — z pominięciem poważnej części produkcji, dla której surowcem była parafina nabywana na wolnym rynku. Oszustwo podatkowe na sumę około 1.200.000 zł. było odpowiedzią p. Rothe na pomoc, którą okazało jej Państwo przez dostarczenie taniej parafiny.

Bracia Henryk i Stanisław Kempińscy — fabryka cukierków w Strzelinie (woj. wrocławskie). Firma prowadziła nierzetelne księgi handlowe, nie wykazując w nich obrotów, wynikających z transakcji z wojskami radzieckimi, od których otrzymywała cukier do przerobu na cukierki. Oszuści grali rolę „naiwniaków". Wojska radzieckie — to część składowa chociaż zaprzyjaźnionego, ale obcego jednak państwa. Co niby do tych transakcji ma Skarb Państwa? Dokonywali, zresztą i innych „lewych" operacji, które tak samo nie trafiały do ksiąg handlowych. Obliczenia wykazały wielkie rozmiary oszustwa. Niedopłata na rzecz Skarbu Państwa przekracza 7,1 miliona zł.

Bracia — oszuści zapłacić mają grzywnę w wysokości dwukrotnej uszczuplonych podatków Stanisław Pacha — dzierżawca tartaku i fabryki mebli w Obornikach również prowadził nierzetelnie księgi handlowe. Był na tyle pewien bezkarności, że przechowywał w biurze kopie rachunków, które go wydały. Rachunki te pozwoliły stwierdzić rozmiary oszustwa (za 1946 r. i 1947 r. łącznie) w podatku obrotowym 2.662.847 zł, w podatku dochodowym 1.865.810 złotych. Grzywny zapłaci ponad [illegible] mil. złotych.

„Brytania" Sp. z o. o. — kawiarnia, restauracja, dancing w Gdyni. Straty Skarbu Państwa jakie zdołano ustalić wynoszą ponad 2,5 miliona zł. Na zabezpieczenie tej sumy i grzywny zajęto u spólników kosztowności posiadające milionową wartość, a zatym „dżentelmeni" z „Brytanii", okradając społeczeństwo polskie, lokowali swe łupy w brylantach.

Plon działalności Ochrony Skarbowej, jak widzimy, daje poważne wyniki. Wiemy jednak, że rozmiary zła są nieporównanie większe, straty ponoszone przez Skarb Państwa w rezultacie nadużyć podatkowych sięgają każdego miesiąca nie setek milionów, lecz miliardów złotych.

Zbyteczne jest dowodzić, że opóźni to dzieło naszej odbudowy gospodarczej, od której uzależniony jest dobrobyt całego kraju. Przygotowana przez związki zawodowe i robotnicze partie polityczne szeroko zakrojona akcja samoobrony społecznej przed złodziejami grosza publicznego wkracza w stadium realizacji. W dniu 26 bm. odbyło się w Warszawie pierwsze ogólne zebranie społecznych lustratorów podatkowych, delegowanych do tej pracy przez organizacje warszawskie PPR i PPS. Na zebranie przybyło 140 lustratorów i członków obywatelskich komisji podatkowych. W przyjętej jednogłośnie rezolucji aktyw warszawski obu partii robotniczych między innymi piętnuje aspołeczne stanowisko licznej rzeszy najlepiej usytuowanych, a nieuczciwych podatników spośród tzw. wolnych zawodów, a nadto różnego rodzaju pośredników przedsiębiorców i bliżej nieokreślonych kombinatorów, którzy uchylają się od jakichkolwiek świadczeń na rzecz Państwa.

W Warszawie zespoły społecznych komisji podatkowych zostały już całkowicie zmontowane i ruszają dziś do walki z nieuczciwymi podatnikami. Analogiczną akcję podjęto na prowincji. Przy pomocy społeczeństwa, które udzieli całkowitego poparcia komisjom podatkowym rozpasane oszustwo zostanie wyplenione z naszego życia gospodarczego.

PRZESZŁO MILIARD ZŁOTYCH NA ODBUDOWĘ WSI

Naczelny Komisariat Odbudowy Wsi w ramach t. zw. zakupu centralnego pomocy dla wsi rozdzielił zakupione przez siebie różne towary w drugim i trzecim kwartale na ogólną sumę 460 milionów 207 tys. zł.

Niezależnie od tego Komisariat Odbudowy Wsi przekazał do wydziałów odbudowy poszczególnych Urzędów Wojewódzkich na dalsze zakupy materiałów budowlanych w szczególności drewna, dachówki, pustaków sumę 590 milionów złotych.

Kwota ta rozdzielona została na poszczególne województwa w następujący sposób: warszawskie 96 mil. zł., kieleckie 84, rzeszowskie 55, białostockie 30, łódzkie 30, lubelskie 35, krakowskie 17, bydgoskie 19, szczecińskie 90, wrocławskie 90, katowickie 4, poznańskie 14, gdańskie 14, olsztyńskie 12 milionów złotych.



PROBLEM załóg górniczych w skali ogólnoświatowej

Na ostatniej konferencji paryskiej Europejskiej Organizacji Węglowej (ECO), w której uczestniczyło 19 państw i 6 międzynarodowych organizacji, omawiano m. in. jeden z najważniejszych dla producentów węgla całego świata problemów — problem braku załóg górniczych.

Różne środki, służące do zwerbowania nowych kadr górniczych, które w różnych krajach mniejwięcej w ten sam sposób zastosowano, dowiodły, że można osiągnąć poważne sukcesy. W wielu wypadkach zostały zwiększone racje żywnościowe dochodzące do 2.000, a nawet 3.000 kalorii dziennie. Górnikom udzielono specjalnych udogodnień socjalnych oraz wyróżniając ich, jako pracowników pierwszej kategorii.

Jakkolwiek, przez zastosowanie wyżej wymienionych środków, dokonano wielkiego postępu na omawianym odcinku, jasnym jest, że dalszy postęp uzależniony jest od kontynuowania wzmiankowanych środków. W ten sposób tylko można osiągnąć zwiększenie produkcji. Ramy dalszego postępu są w dużej mierze uzależnione od narodowych zasobów danego państwa. Międzynarodowa współpraca i wzajemna pomoc wszystkich krajów potrzebujących węgla niezawodnie przyczynią się do szybkiego usunięcia piętrzących się trudności.

Rejestracja prac technicznych

Naczelna Organizacja Techniczna wzywa wszystkich autorów prac technicznych, aby zgłaszali wszelkie swoje zamierzone lub będące już w opracowaniu dzieła i książki techniczne w **Głównej Komisji Wydawniczej N.O.T. (Warszawa, Lwowska 17).**

Rejestracja tych prac ma na celu koordynację wysiłków związanych z odbudową wydawnictw technicznych w Polsce. Pozwoli również na uniknięcie powtarzania się prac wokół zagadnień będących często już w stadium opracowania przez innych autorów.

Pierwsi w produkcji, pierwsi w pracy politycznej

Peperowcy huty „Zygmunt" w Łagiewnikach Śląskich otrzymali legitymacje partyjne

W ub. sobotę w sali Domu Kultury w Łagiewnikach, peperowcy huty „Zygmunt" otrzymali stałe legitymacje partyjne. Towarzysze hutnicy z huty „Zygmunt" znani są ze swoich **osiągnięć produkcyjnych, w których ich huta zajmuje jedno z pierwszych miejsc na Śląsku.** Dzień ten więc, był dla nich dniem podwójnie uroczystym — **legitymacje partyjne były dla nich aktem uznania i nagrodą za ich pracę w hucie i w organizacji partyjnej.** Podkreślił to specjalnie przedstawiciel Komitetu Powiatowego naszej partii tow. Cieślik, który m. in. powiedział: **„Pracowaliście dobrze na hucie, tak jak i w organizacji partyjnej. Podnosiliście swój poziom ideowo-organizacyjny w codziennej pracy na kołach, tak jak podnosiliście produkcję w waszej hucie. Legitymacje te, to nie tylko uznanie za waszą dotychczasową walkę polityczną. Mają one jeszcze bardziej wzmocnić was i wasze wysiłki w odbudowie Polski Ludowej. Mamy już Polskę Ludową i pracą musimy ją popierać.**

Pierwszy otrzymał legitymację zasłużony sekretarz hutniczej organizacji partyjnej, **tow. Mrozek.** Następnym był naczelnik gminy Łagiewniki **tow. Smuda.** Po nim następowali najlepsi hutnicy tacy jak **tow. Panek z wielkich pieców, który nie opuścił dotychczas ani jednej dniówki ma największe osiągnięcia w produkcji i dobrze zasłużył się Partii we wszystkich ważnych akcjach politycznych jak referendum i wybory.** Dalej otrzymują legitymacje partyjne tow. tow. Parzętny ze Straży Przemysłowej, **Binek, Parczyk, Wilk, Latkowski, Błaszczyk, inż. Staszek, Garczarczyk Wanda, inż. Krajewski dyr. huty, dyr. inż. Halpern, inż. Gembicki, tow. Malinowska, inż. Duda, inż Lurie i in. Ogółem wydanych zostało 357 legitymacyj partyjnych.**

Na zakończenie uroczystości towarzysze złożyli ślubowanie, że tak jak pracowali dla Partii i dla Polski Ludowej, tak pracować będą dalej podnosząc produkcję stali, budując więcej maszyn, wzmacniając swoją partię.

Odśpiewaniem Międzynarodówki zakończyła się ta uroczystość organizacyjna peperowców huty „Zygmunt". T. B.

Wspólna odprawa aktywu PPR i PPS w Katowicach

DNIA 1. 8. 47 R. O GODZ. 16-TEJ, ODBĘDZIE SIĘ WSPÓLNA ODPRAWA AKTYWU PPR I PPS ORGANIZACJI MIASTA KATOWIC, W SALI TEATRU TUR PRZY UL. 3-GO MAJA. PRZYBYCIE OBOWIĄZKOWE

Dwa lata gospodarki miejskiej w Tarnowskich Górach

(rg) Przed trudnym zadaniem stanęły w r. 1945 władze miejskie w Tarnowskich Górach.

Wszystkie zakłady miejskie, zakłady użyteczności publicznej, warsztaty pracy, szkoły — wszystko to, co niezbędne jest do normalnego życia miasta — uległo bądź **częściowemu zniszczeniu** na skutek działań wojennych, bądź też **zaniedbane i zdewastowane przez okupanta wymagało ogromnego wkładu pracy i kosztów**, celem przywrócenia choćby do stanu używalności.

Po upływie dwu lat pracy, Zarząd Miejski, mimo ciężkich warunków startu, spowodowanych brakiem fachowych sił, zadłużeniem miasta i szczupłymi dochodami, poszczycić się może **poważnymi osiągnięciami.**

Działa **Opieka Zdrowotna**, mająca pod swym zarządem **Ośrodek Zdrowia i ogród jordanowski** działa **Opieka Społeczna**, która poza zapomogami z funduszów własnych, przeprowadza zbiórki wśród społeczeństwa na cele pomocy najbardziej potrzebującym. Czynny jest **Dom Opieki**, w którym przebywa obecnie 70 osób, czynna jest **kuchnia ludowa i żłóbek dziecięcy.** Oddano do użytku odbudowany **Dom Kultury** i **pływalnię miejską.**

W gazowni, przyłączonej obecnie do rurociągu „Dalgazu" wyremontowano zbiornik gazowy o zwiększonej pojemności i wybudowano nową chłodnię.

W elektrowni zainstalowano 3 nowe transformatory przyłączając do sieci miejskiej osiedle św. Jana.

Uruchomiono w **M.Z. Wodoc.** zaniedbane pompy wodne oraz zainstalowano pompę wodną w rezerwowym szybie, dzięki czemu zapotrzebowanie na wodę w mieście jest całkowicie pokryte.

Wreszcie w **rzeźni miejskiej i bekoniarni** przeprowadzono niezbędne renowacje, gdyż pod wzgl. sanitarnym instytucje te wiele pozostawiały do życzenia.

Budżet miasta jest wyrównany, miasto odbudowało się.

Do tych bezwątpienia pozytywnych rezultatów dwuletniej pracy przyczynił się Zarząd Miejski z **prezydentem ob. Zawiszą na czele. Ob. Zawisza włodarzy miastu od chwili wyzwolenia do dnia dzisiejszego.**

Miejska Rada Narodowa i Zarząd Miejski nie zaprzestaną zapewne nadal spełniać swoich obowiązków **dla dobra miasta i jego mieszkańców, a tym samym dla dobra kraju.**

Pokłosie walki ze spekulacją

Dzień 21 lipca był dniem masowych akcji kontrolnych, przeprowadzonych na terenie szeregu miast naszego województwa.

Wyniki akcji wykazały, że niestety większa część kupców nie trzyma się wyznaczonych przepisów. — Na 42 sklepy, skontrolowane w Piekarach Śląskich, 41 nie ujawniło cen towarów. — W Głubczycach nie posiadało przepisanych cenników 20 sklepów na 21 skontrolowanych

Akcja kontroli społecznej przeprowadzona w Dąbrowie Górniczej, gdzie skontrolowano 41 sklepów, dała 25 wyników negatywnych, podczas gdy 16 kupców nie stosowało się do zarządzeń; trzech aresztowano.

Mniejszą ilość kupców pociągnięto do odpowiedzialności w nast. miejscowościach: w Pszczynie, gdzie sporządzono 4 protokóły karne, w Wołczynie (pow. Kluczbork), gdzie na 13 sklepów zlustrowanych zatrzymano 2 kupców, oraz w Opolu, gdzie sporządzono 3 protokóły karne.

Cyfry które imponują:

odbudowa wsi na realnych torach

Zniszczenia wojenne wsi polskich w latach 1939 — 1945 **objęły zgórą 450 tys. zagród uszkodzonych całkowicie lub powyżej 15 proc., co przy przedwojennych cenach wyraża się sumą 2,484,273,000 złotych przedwojennych.** Podana suma strat w złotych nie obejmuje budowli publicznych, jak: szkoły, ośrodki zdrowia, sierocińce, leśniczówki itd. — obejmują one do 10 proc. podanej liczby strat.

Do końca roku 1946 wydatkowano **na odbudowę wsi około 900 milionów złotych z kredytów skarbowych i ponad 200 milionów złotych z kredytów bankowych.** Ponadto na podstawie uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów z 25. I. 46 r. na akcję specjalną, obejmującą 48 powiatów, na terenie województw: **warszawskiego, kieleckiego, białostockiego, rzeszowskiego, lubelskiego, krakowskiego, i bydgoskiego wydatkowano 1,540,000,000 złotych z dotacji i kredytów budżetowych i bankowych.** Dodatkowo wydatkowano **90 milionów z kredytów skarbowych i 110 milionów z kredytów bankowych.**

Ze względu na nagły charakter akcji, wsie miały być odbudowywane w zasadzie z drzewa, zwrócono jednak szczególną uwagę na konieczność **silnego poparcia budownictwa ogniotrwałego.**

Niedostatek pogłowia końskiego, mechanicznych środków transportowych oraz znacznie większe niż w innych okolicach zniszczenia lasów, są siadujących ze zdewastowanymi miejscowościami, spowodowało ograniczenia w akcji drzewnej.

Bezpośrednim zadaniem odbudowy wsi w pasie masowych zniszczeń było wytworzenie warunków, umożliwiających zlikwidowanie odłogów, zagospodarowanie pól, zabezpieczenie inwentarza żywego i martwego. Na terenie całego kraju prowadzono bezpośrednio **odbudowę budynków**, obsługujących potrzeby zbiorowe, oraz subwencjonowano w stopniu, pokrywającym pewną część kosztów odbudowę zagród chłopskich. W wyniku prac **na przestrzeni 1945—1946 odbudowano ok. 750,000 budynków, obsługujących potrzeby zbiorowe.** Z bezpośredniej pomocy Państwa korzystało ok. 100,000 gospodarstw, z pośredniej **150,000 gospodarstw**, czyli łącznie przystąpiło do odbudowy **250,000 gospodarstw.** Nie jest to pełna odbudowa gospodarstw a częściowe prace, mające na celu, w dalszym etapie pełną produktywizację gospodarstwa.

W ramach akcji specjalnych przystąpiono do szkolenia cieślów przez stworzenie **Hufców Budowlanych „Świt".**

Przeprowadzono prace nąd **doświadczalnym budownictwem rolnym.** Udzielono wydatnej pomocy w **sprzęcie budowlanym** przez wypożyczanie go na zasadach dzierżawy.

W zakresie akcji barakowej dostarczono w teren: **ok. 10,000 izb mieszkalnych, 1,700 izb dla szkół, ośrodków zdrowia i dziecińców.** 100 sztuk magazynów i baraków na wytwórnie budowlane. Pomimo, że dotychczasowe osiągnięcia odbiegają od przejętych założeń, to jednak można stwierdzić, **że warunki gospodarcze i mieszkaniowe ulegną korzystnym zmianom.**

Komisariat Odbudowy Wsi, wydał rozporządzenia które w sposób zasadniczy regulują zakres pomocy dla odbudowujących się gospodarstw w 1947 roku.

Państwowy plan finansowania inwestycji na rok 1947 (część 21 Ministerstwo Odbudowy Dział 3 Odbudowy Wsi rozdz. 1. „Zagrody Wiejskie") — **wyraża się kwotą 2,421,000,000 — w czym kredyt bankowy 783 miliony.**

Rok 1946 był okresem gromadzenia materiałów przez poszczególne gospodarstwa i okresem pomocy dla gospodarstw, które rozpoczęły budowę samorzutnie.

Rok 1947 winien zbliżyć całe rolnictwo do osiągnięcia pełnej zdolności produkcyjnej.

Uwaga Akademicy!

W czwartek, 31 lipca 47 r. o godz. 12-ej odbędzie się nadzwyczajne zebranie **całego zarządu AKSD Wrocław w lokalu gospody „Pod Strzechą Górniczą" w Katowicach, ul. Andrzeja.**

Omawiane będą sprawy reprezentacji Wrocławia w pracach Kom. Org. „Zrzeszenia Akad. Kół Śl. Dąbr. z siedzibą w Gliwicach, dystrybucji stypendiów i ich wysokości, przyjęcia młodzieży robotn. - chłopskiej i autochtonicznej woj. śląsko-dąbr. na zerowy i pierwszy rok studiów na wyższych uczelniach Wrocławia, oraz wybór delegatów do załatwienia spraw remontu 2-ch burs AKSD. Obecność wszystkich członków zarządu jest bezwzględnie konieczna. Koszty podróży zostaną zwrócone.

Odpowiedzi Redakcji

Tow. Grychtolik — Bogucice. Z braku miejsca nie zamieścimy.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR ŚLĄSKI IM. ST. WYSPIAŃSKIEGO W KATOWICACH

Po powrocie z Warszawy z Festiwalu Szekspirowskiego odbędzie się dziś tj. 30. 7. 1947 r. o godz. 19,30 przedostatnie przedstawienie wielkiego widowiska konkursowego „Sen nocy letniej" Williama Szekspira w reżyserii Br. Dąbrowskiego, dek. prof. A. Pronaszki, opracowanie muz. W. Krzemieńskiego.

Po V akcie odbędzie się uroczystość Jubileuszowa 50-lecia pracy w teatrze **Tomasza Rzeszutki** artysty charakteryzatora i perukarza.

KINA

od dnia 29. 7. 30. 7. 47.

Katowice: Casino — Płonąca żagiew; Rialto — Knock-out. Słońce — Pięciu zuchów; Światowid - Wyspa skarbów; Union — Twardzi ludzie; Zorza — Miłość na lekarstwo; Apollo — Szczęśliwa trzynastka.

Chorzów: Apollo — Miłość na lekarstwo; Colosseum—Pięciu zuchów Delta — Knock-out; Polonia — Pięciu zuchów; Śląskie — Robin Hood.

Mysłowice: Adria — Czarodziejski kwiat; **Piast** — U schyłku dnia.

Siemianowice: Piast — Marsylianka; **Tęcza** — Przygoda Nasreddina.

SPORT

Niedziela 27.7. zadecydowała

Katowice. Ubiegła niedziela przyniosła już właściwie rozstrzygnięcie w tegorocznych rozgrywkach o wejście do ligi.

Wyniki niedzielne zadecydowały zresztą nie tylko o awansie do ekstraklasy poszczególnych zespołów — przesądziły już nawet sprawę wyłonienia puli finałowej z tegor. mistrzów kl. A oraz sprawę 3-ki kandydatów do tytułu mistrza Polski w roku b.

Możemy dziś śmiało uważać za ligowców następujące drużyny: Wisłę Kraków, Polonię Warszawa i Polonię Bytom z grupy I-szej, Cracovię, AKS i Rymer z grupy II-giej oraz Garbarnię, Wartę i ŁKS z gr. III-ciej.

3 dalsze drużyny wyłonią spomiędzy siebie: Jarosławski Klub Sportowy, który jest największą rewelacją tegorocznych rozgrywek. Ruch W. Hajduki, Widzew Łódź, HCP Poznań i Legia Warszawa.

Niedzielne zwycięstwo Wisły w Szombierkach w wysokim stosunku 4:0 pozwala nam wyrazić przypuszczenie że drużyna krakowska nie straci w dalszych rozgrywkach gr. I-szej żadnego już punktu i w 100 proc. ma zapewnione I-sze miejsce. Nie widzimy już nawet drużyny która mogłaby pokonać czerwonych.

Drugim finalistą będzie również drużyna krakowska — Cracovia która gromiąc w niedzielę w Krakowie chorzowski AKS 6:1 przekonała najzagorzalszych zwolenników jedenastki z koniczyną że... ten zespół śląski nigdy nie odegra roli Ruchu Obecny Ruch jest lepszy od AKS-u a obecnemu AKS-owi do przedwojennego Ruchu brakuje tyle ile np Łaziskom Średnim do londyńskiego Arsenału.

Cracovia ma więc pierwsze miejsce w grupie II-giej pewne zwłaszcza że najcięższy mecz jaki pozostał białoczerwonym do rozegrania z rybnickim Rymerem ma w Krakowie.

Odpadł od czołówki definitywnie sosnowiecki RKU który wskutek wysokiej porażki w Gdańsku nie ma już szans na zdobycie 3-go miejsca.

W grupie III-ciej mistrzem i finalistą zostanie chyba 3-cia drużyna krakowska — Garbarnia która z meczu na mecz wykazuje lepszą formę, że zajmuje już drugie miejsce w tabeli a za 2 niedziele decydujący mecz o zdobycie I-go miejsca rozgrywa z Wartą również w Krakowie. Awans do ligi Warty i ŁKS jest już chyba pewny.

Rozgrywki tegorocznych mistrzów kl. A o awans do ligi znajdują się już na półmetku. I tu na ogół wszystko odbywa się zgodnie z „programem".

Niespodzianką dość dużego kalibru jest tylko wyeliminowanie Tarnovii, która na skutek porażek w Jarosławiu i Krośnie nie ma już szans na zajęcie I-go miejsca. I-sze miejsce wydaje się mieć zapewnione Jarosławski Klub Sportowy.

W grupie II-giej Ruch po 3 meczach ma 6 zdobytych punktów i nie wydaje się aby mógł przegrać mecze rewanżowe. Wprawdzie Piast przegrał w niedzielę w Hajdukach tylko 3:4 ale Ruch nie miał wyraźnie w meczu tym swego dnia, mimo że o klasę był lepszy od mistrza Śląska Opolskiego. Sarmacja liczy wprawdzie na walkowery ale . . my nie liczymy i twierdzimy że drużyna z Hajduk ma miejsce w finale zapewnione.

Dalszymi finalistami z rozgrywek tegorocznych mistrzów będą naszym zdaniem **Widzew Łódź, HCP Poznań i Legia Warszawa.**

Z piątki tej Ruch wydaje się być najlepszy ale nawet 3-cie miejsce wystarczy mu aby w roku przyszłym mógł walczyć o tytuł mistrza Polski.

Jak widzimy niedziela 27. 7. miała w tegorocznych rozgrywkach o awans do ekstraklasy decydujące znaczenie.

Sport w ZSRR

MOSKWA. Na rzece Wołdze odbyły się maratońskie zawody pływackie na dystansie 75 km.

Pływaczka Pamfilowa wystartowała niedaleko miasta Czkałowsk i finiszowała w mieście Gorki, przebywając 75 km., w czasie 14:17 godz.

18-letnia pływaczka Olga Pietrowa przepłynęła 40 km. w czasie 7:45 godz.

Na stadionie „Dynamo" w Moskwie rozpoczęły się finały zawodów bokserskich o mistrzostwo ZSRR w wadze piórkowej mistrzostwo zdobył Awdejew (Moskwa), w wadze piórkowej — Segalowicz.

W ramach rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo ZSRR drużyna moskiewska .CDKA pokonała „Dynamo" Tbilisi w stosunku 1:0.

Nagroda prez. Benesza dla motocyklistów Polski

PRAGA. W Pradze ma się odbyć wyścig motocyklowy (uliczny) w obwodzie zamkniętym M. in. weźmą w nim udział motocykliści polscy OM TUR „Okęcie".

Trasa wyścigu wynosi 62,5 km (25 okrążeń po 2,5 km.).

Prezydent Czechosłowacji dr. Benesz ufundował specjalną nagrodę dla zawodników polskich.

RADIO

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA

na środę, dnia 30 lipca 1947 r.

6,00 Sygnał. **6,05 Gimnastyka. 6,15** Dziennik. 6,30 Muzyka. 7,15 Przegląd prasy. 7,35 Muzyka. 7,55 Informacje. 8,05 Skrzynka PCK. 8,15 Wykłady dla naucz. 12,06 Wiadomości. 12,10 Na swojską nutę. 12,25 Aud. dla wsi. 12,35 Konc. organowy. 13,00 Z mikrofonem po kraju. 13,10 Muzyka. 14,00 Aud. informacyjne. 14,30 10 minut muzyki z płyt. 14,40 Aud. dla dzieci. 15,00 Muzyka. 15,20 Aud dla dzieci. 15,40 Walter. 16,00 Dziennik. 16,20 Od taktu do symfonii. 16,40 Nauka przy głośniku. 16,45 Skrzynka techniczna. 16,50 Głos młodych. 17,00 Na muzycznej fali. 17,30 Kwadrans poetycki. 17,45 Aud. dla młodzieży. 18,00 Konc. życz. 18,35 Konc. rekl. 18,58 Zapowiedź dalszego progr. do godz. 24,00. 19,10 U naszych przyjaciół. 19,30 Aud. Chopinowska. 20,00 Z życia kulturalnego. 20,05 W walce o zdrowie. 20,20 Melodie świata. 20,40 Aud. rozrywk. 21,00 Dziennik. 21.30 Muzyka. 21,55 Kwadrans poetycki. 22,15 Aud. rozrywk. 23,00 Muzyka. 24,00 Zakończenie programu.

Środa

30

LIPCA

Rufina, Julitty

Wschód słońca — 4.37
Zachód słońca — 20.46

TAK BYŁO:

30. 7. 1925

Spadek złotego na giełdach zagranicznych. Okres załamania walutowego w Polsce.

30. 7. 1941

Gen. Sikorski zawiera umowę ze Związkiem Radzieckim.

Minuta

⊙ Motorowy jacht „Solbris", na pokładzie którego przybyło do Hiszpanii 8 quislingowców, uciekinierów z obozu koncentracyjnego koło Bergen w Norwegii — opuścił port Vigo, udając się w nieznanym kierunku.

SPORT

Redaguje: JÓZEF PRUTKOWSKI

SMUTNE MIGAWKI

⊙ Najlepsi zawodnicy polscy nie mogli startować ponieważ kierownik obozu Grzesik nie chciał ich puścić do Katowic, uważając widocznie, że on, Grzesik może ich więcej nauczyć niż Bob Fitch czy Mondschein.

Brawo Grzesiku! Jego uczniowie będą chyba mistrzami olimpijskimi mając takiego trenera.

Loża, niegdyś prasowa, zajęta była przez 7 pań, troje dzieci i dwu b. dygnitarzy. Z dygnitarzy bieżących nie zaobserwowaliśmy nikogo.

⊙ Skandal wybuchnął podczas biegu 100 mtr. z płotkami. Mimo, że wrzeszczeliśmy z trybun zawodników wypuszczono i Amerykanin zdezorientowany złym ustawieniem płotków, biegu nie ukończył.

⊙ Speaker był tym razem bardzo przyjemny. Nietaktowne było tylko reklamowanie go przez naszych działaczy sportowych.

A może to rewanż za parę niesmacznych gaff, b. sympatycznego skądinąd spikera p. Oszasa (odbijanie się, ojcostwo Mondscheina, bilet zagraniczny). Za to było poprawnie po polsku mimo takich zwrotów jak — „Zawodnik odstaje od lidera". Jeśli nawet odstaje spuśćmy dyskretnie oczy.

* * *

Już mamy za sobą wielkie zawody z Amerykanami i jeszcze większy zawód finansowy. Organizatorzy jednak prosili mnie abym nie wspominał o blisko 200-tysięcznym deficycie, dlatego też nie będę o nim pisał.

FRANKLIN

UWIĄZAŁ ŻELAZNY KLUCZ DO KONOPNEGO SZNURA...

Burza... Znają jej grzmoty, błyski i pioruny wszyscy ludzie.... Znają ją zalęknieni o swoje zbiory rolnicy, i zna ją dobrze przygodny wędrowiec, którego „złapała" na szczerym polu, który nie ma się gdzie schronić... Znają ją mężczyźni, którzy z trzaskiem zatrzaskują okna — i wylęknione kobiety, patrzące za każdym błyskiem w niebo — i małe dzieci — zdziwione lub płaczące.

DWA SPOSOBY

Jeszcze dziś istnieją dwa sposoby chronienia się przed gromami: jeden sposób, który utrzymał się właściwie jeszcze gdzieniegdzie w wioskach, polega na tym, że zapala się gromnicę, ustawia w oknach obrazy święte, a zgromadzeni w izbie odmawiają nawet wspólnie modlitwy. Możemy bez przesady i bez posądzenia nas o jakąkolwiek złośliwość stwierdzić, iż ten sposób uchronienia domostwa i swego życia bardzo często zawodzi...

Istnieje jednak sposób niezawodny, naukowy, na którym można zupełnie polegać. Jest nim piorunochron, słynny wynalazek Beniamina Franklina. Jeżeli ktoś umieści na dachu swego domu piorunochron, może w czasie najgroźniejszej burzy zupełnie spokojnie i bez obawy niebezpieczeństwa wykorzystać ten czas na przeczytanie książki lub gazety, lub poświęcić się zajęciom domowym. Dzieci nie muszą płakać, mężczyźni nie muszą kląć, a kobiety nie muszą piszczeć ze strachu.

Ten strach przed burzą datuje się od tych czasów, kiedy grom był dla ludzi objawieniem się gniewu jakiegoś bóstwa, tłumaczyli go sobie jako karę z niebios.

W istocie błyskawica jest zjawiskiem elektrycznym. To wszystko.

STAROŻYTNI GRECY

wyobrażali sobie błyskawicę jako symbol władzy ich boga — Dzeusa pana niebios. Egipcjanie sądzili, że ochronią się przed potęgą burzy, jeżeli będą ustawiać w głównych punktach miasta ogromne, wysokie maszty; działo się to tysiąc pięćset lat przed nar. Chr.

Słynny uczony starożytnego Rzymu, Pliniusz Młodszy, który żył w 7 wieku przed narodzeniem Chrystusa, pisał o tajemnicy błyskawicy we wspomnieniu o Tuliuszu Hostiliuszu:

„Tulius próbował wedle metody ojca swego Numy, zdjąć z niebios błyskawicę na ziemię, ale uczynił to tak nieszczęśliwie, że błyskawica zabiła go".

Inny pisarz, Lukanus wspomina o pewnym mężu, który rzekomo skupiał błyski piorunów i w ziemi je zagrzebywał.

Średniowiecze, które gardziło nauką i doświadczeniem, lubowało się w wyjaśnianiu wszelkich zjawisk jakimiś nadprzyrodzonymi siłami. W średniowieczu zapomniano bardzo chętnie o poprzedzających je epokach, w których ludzie wiedzieli już coś nie coś o piorunie i o jego pochodzeniu.

BŁYSKAWICA JEST ZJAWISKIEM ELEKTRYCZNYM

Przypuszczenie, jeszcze nie umotywowane należycie, że błyskawica jest zjawiskiem elektrycznym, wyraził po raz pierwszy niemiecki uczony Winkler. Było to w roku 1646. Od tego czasu zaczęto kroczyć w badaniach naukowych drogą, na jaką naprowadził Winkler. Ale dopiero w roku 1752 Beniamin Franklin dowiódł w bardzo interesujący i zabawny sposób, że błyskawica jest zjawiskiem elektrycznym.

DOŚWIADCZENIA FRANKLINA

Franklin pewnego dnia wpadł na doskonały pomysł, dzięki któremu miał stwierdzić elektryczne pochodzenie błyskawicy. Oczekiwał on tego dnia niecierpliwie burzy — a gdy nadciągała, stanął na polu pod zachmurzonym, ciemniejącym niebem i na konopnym sznurze wypuścił w powietrze dużego latawca, takiego, jakim często bawią się dzieci. Do końca konopnego sznuru uwiązał duży, żelazny klucz, a znów do klucza tego przywiązał jedwabny sznurek, którego drugi koniec trzymał w ręku. W czasie burzy, gdy deszcz przemoczył sznurek, Franklin dotknął palcami lekko klucza. I stwierdził ku swojej radości, że z klucza, w momencie dotknięcia go palcami, wyskakują małe, sucho trzaskające iskierki.

Dzięki temu doświadczeniu Beniamin Franklin przekonał siebie i innych o tym, że błyskawica jest jakgdyby ogromną iskrą elektryczną.

WTEDY FRANKLIN WPADŁ NA POMYSŁ

zbudowania piorunochrona. I zbudował bardzo prosty w konstrukcji piorunochron, który właściwie niczym nie różni się od tego jaki używają rozsądni ludzie dzisiaj.

Zbudowany on był z długiego metalowego pręta, którego jeden koniec wystawał ponad dach, a drugi w specjalny sposób połączony był z ziemią.

Urządzenie takie dawniej było jednak dosyć kosztowne. Pierwszy, który sobie na jego zakup pozwolił, nazywał się West, był kupcem i mieszkał we Flandrii.



DEPESZA FOTOGRAFICZNA z Z. S. R. R.

Ten domek zbudowano dla Darii Andrejewny Zabielinej w Radzieckiej Republice Białoruskiej. Jej mąż zginął w wojnie z Niemcami — ale nie zginęła w tej wojnie jej miłość do Ojczyzny i zapał do pracy. Prowadzi swoje gospodarstwo i pracuje ochoczo dla odbudowy swego kraju tak jak tysiące innych kobiet.



50 LAT PRACY

W roku 1897 TOMASZ RZESZUTKO zrobił pierwszą perukę. W pięćdziesiąt lat potem ten sam Tomasz Rzeszutko przygotował wyreżyserowany przez dyr. Dąbrowskiego zespół do finału Konkursu Szekspirowskiego.

Pięćdziesiąt lat dla teatru. Pół wieku ciężkiej pracy zawodowej.

Znane jest powiedzonko historyczne: — Los całego państwa zawisł na włosku. A włoskiem tym był Karol Gruby.

Ale mało kto wie, że los całego spektaklu wisi na włosach i wąsach wykonanych przez mistrza charakteryzacji — Tomasza Rzeszutkę.

Aktor wie, że jeśli perukę nakładał Tomcio, włos mu z głowy nie spadnie. Przy Tomciu nie można wyłysieć, postarzeć się — posiada on bowiem sztukę wytwarzania czarodziejskiej mikstury młodości. Najlepszym tego dowodem jest zresztą on sam. Urodzony gdzieś w połowie XIX wieku, pół wieku pracuje bez wytchnienia i wydaje się, że następny jubileusz obchodzić będzie w początkach wieku XXI.

Źródła pracy Tomasza Rzeszutki sięgają dyrektora Pawlikowskiego. Takie były jego początki. Pawlikowski wysłał 20-letniego „majstra" do Wiednia na wyższe kursy perukarskie. Tu widział Rzeszutko „Najjaśniejszego Cesarza Austrii" i nie domyślał się chyba, że będzie go kopiował kilkakrotnie na różnych twarzach artystów operetkowych.

Nadchodziła era — dyrektora Heliera. Teatr lwowski z Tomaszem Rzeszutką wyrusza w podróż. Rok 1911 — Wiedeń. Rok 1913 — Paryż. Tu w stolicy Europy Rzeszutko po raz pierwszy doświadcza rozkoszy pochlebnych recenzji. I odtąd wszystkie poważne imprezy w Polsce odbywają się w charakteryzacyjnej asyście mistrza fizjonomii Tomasza Rzeszutki. Brali u niego owłosienie wszyscy wybitni artyści polscy wywożący do Ameryki swój talent i Tomcia perukę.

Wojna nie złamała mistrza nożyc. Za okupacji charakteryzował Tomasz aktorów polskich grających nielegalnie w zakonspirowanych teatrach (sprawie tej poświęcimy oddzielny felieton) i kiedy przyszedł zwycięski pokój sądzono, że Tomcio spocznie na laurach. Ależ skąd. Tomcio jest niespożyty. Z ogromną energią wychowując następców pracuje bez wytchnienia w swoim teatrze.

Aktorom jest on nieodzowny. Nie tylko aktorom. Nawet teatrom. Krakowski teatr „Siedmiu kotów" zapraszał specjalnie Rzeszutkę aby przygotował aktorów do największej swej premiery.

Teraz Rzeszutko pojechał znów ze „Snem nocy letniej" do Warszawy. Wraca akurat na swój jubileusz. 30 LIPCA 1947. JUBILEUSZ 50-lecia PRACY. 30 lipca w teatrze katowickim spotykają się z Tobą Tomciu, wszyscy twoi przyjaciele.

O ile w ogóle można będzie wszystkich Twych przyjaciół pomieścić w teatrze.

JÓZEF PRUTKOWSKI

KRONIKA KULTURALNA

ROBOTNICY BĘDĄ SIĘ KSZTAŁCIĆ W SZKOŁACH TEATRALNYCH.

Ministerstwo Kultury i Sztuki pragnąc aby jak najwięcej młodzieży robotniczej i chłopskiej kształciło się w szkołach teatralnych i choreograficznych, zwróciło się do KCZZ z prośbą o skierowanie do tych szkół najbardziej uzdolnionych kandydatów z teatrów amatorskich i świetlic związkowych.

Wiadomości konkursowe

WYNIK LOSOWANIA „KUPONU ZACHĘTY" Nr. 3.

W losowaniu „kuponu zachęty" Nr. 3 które odbyło się w sobotę tj., dnia 26-go bm., szczęśliwym zdobywcą pięknego serwisu obiadowego został Ob. **Sporna Józef** z Krzyszkowic koło Wieliczki

* *

W numerze jutrzejszym zamieścimy **zadanie konkursowe Nr. 8**, które należy wyciąć i zachować.

UWAGA!

Czas między ukazaniem się „kuponu zachęty" a dniem losowania, jest tak krótki, że otrzymujemy całą masę kuponów już po losowaniu.

W związku z tym przenosimy termin losowania „kuponu zachęty" Nr. 4 z soboty, dnia 2 sierpnia NA SOBOTĘ 9-go SIERPNIA!

Przypominamy, że nagrodą w 4-tym losowaniu jest piękny wózek dziecinny.

Nadsyłajcie **„kupon zachęty" Nr. 4!**

HISTORIA w proszku

Ze zbiorów JANA BRZOZY

□ Po ubiegłej niepodległości, **Stefan Żeromski** będąc u szczytu sławy, przyjechał jednego razu do Warszawy i jadąc tramwajem wybił — nie chcący — szybę. Ponieważ nie miał pieniędzy na zapłacenie szkody, musiał udać się do komisariatu policji dla spisania protokółu.

Dyżurujący przodownik zadaje pytania:

— Imię i nazwisko?
— Stefan Żeromski.
— Zawód?
— Jestem pisarzem.
— To nie jest żaden zawód. Proszę mi powiedzieć, gdzie pan pracuje.

* * *

□ **Tadeusz Boy Żeleński** był jak wiadomo trzy razy w swoim życiu odznaczony Francuską Legią Honorową. Pierwszy raz się nie udało. Oto rząd francuski w uznaniu zasług znakomitego pisarza w dziedzinie przekładów literatury francuskiej na język polski, postanowił odznaczyć go Legią.

Do Ministerstwa Spraw Zagranicznych przyszło pismo od rządu fracuskiego z prośbą o podanie bliższych danych B o y a. Po jakimś czasie rząd francuski otrzymał odpowiedź odmowną z notatką, że **niejaki B o y jest rządowi polskiemu nieznany.**

BOHATERSCY LOTNICY ZSRR

(1)

★ W 1934 roku zatonął na morzu Czukocim zmiażdżony przez lody polarne parowiec „**Czeluskin**". Na płynących lodach pozostało 107 ludzi. **Siedmiu lotników radzieckich wysłanych przez rząd wdarło się wśród nocy polarnej w królestwo białej śmierci.** Wszyscy rozbitkowie „Czeluskina" zostali uratowani. Siedmiu śmiałków otrzymało po raz pierwszy w historii ZSRR tytuł **Bohaterów Związku Radzieckiego.** Byli to lotnicy — **Lapidiewski, Lewoniewski, Mołokow, Wodopjanow, Kamanin, Doronin i Slepniew.**

★ W tym samym roku lotnik **Michał Gromow**, który także otrzymał następnie tytuł Bohatera Związku Radzieckiego, dokonał niezwykłego wyczynu **utrzymując się w powietrzu trzy doby i przebywając odległość 12,411 km.** Gromow pobił w ten sposób światowy rekord długości lotu po krzywej zamkniętej. Od tego czasu tablica światowych rekordów lotniczych zaczęła się zapełniać nazwiskami lotników radzieckich. W ciągu dwóch lat zdobyli oni około 40 rekordów długości, szybkości i wysokości lotu.

★ W roku 1936 piloci radzieccy dokonali szeregu rekordowych lotów na odległości, które wywołały niezwykle żywą reakcję w całym świecie. Prasa światowa, z wyjątkiem niemieckiej, sławiła odwagę i wspaniałe opanowanie techniki przez lotników radzieckich.

★ Kalendarz wydarzeń lotniczych w ZSRR otworzyła w owym roku ekspedycja eskadry ciężkich samolotów na biegun północny. Cztery kolosy lądowały na biegunie. Założona została stacja naukowo - badawcza, która pracowała na posuwających się lodach przez 9 miesięcy i wzbogaciła naukę światową o wiele bezcennych obserwacji.

★ W czerwcu 1937 roku lotnik **Walery Czkałow** wraz z **Grzegorzem Bajdukowem i Aleksandrem Bielakowem** dokonali przelotu transarktycznego z Moskwy przez biegun północny do Ameryki Północnej, łącząc po raz pierwszy w dziejach trasą nieprzerwanego lotu dwa największe kraje świata.

★ Rekord **Michała Gromowa**, o którym napiszemy jutro, poprzedziła niemało pięknych kart lotnictwa radzieckiego. Przypominając go dziś po dziesięciu latach nie można nie zwrócić uwagi na fakt, że **odwaga wytrwałość i wola zwycięstwa lotników radzieckich**, które wielokrotnie znalazły wyraz w osiągnięciach **naukowych i sportowych przed wojną, zdały największy egzamin w okresie walki z najazdem hitlerowskim. Lotnicy Związku Radzieckiego walcząc z wrogiem w powietrzu, na lądzie i wodzie** przyczynili się wybitnie do pełnego zwycięstwa nad hitleryzmem. Teraz czeka ich, jak i wszystkich obywateli Związku Radzieckiego, wytężona praca w odbudowującym się kraju.

NA PROTEKCJONALIZM

Przy pomocy bratniej wszędzie można wleźć
Więc życie rodzinne rozwija się bujnie:
Już wlazł na posadę siostrzeniec i teść
Ciotunia i szwagier. Tylko głupi wuj nie.

PUK.

Ryszard Wright 42

SYN AMERYKI

Tłumaczyła WANDA MELCER

Patrzyła mu w oczy bezsilnymi, czarnymi oczami. Czekał, czy wreszcie przyciągnie go do siebie, czy pozwoli odejść. Cieszył się z jej niepokoju, widząc i odczuwając swoją wartość w jej dzikiej rozpaczy. Wargi jej zadrżały, rozpłakała się.

— Czego ty chcesz? — spytał znów.

— Jeśli to zrobię, to tylko dla ciebie — wyjąkała.

Otoczył ręką jej ramiona.

— Chodź, Bessie, nie płacz.

Przystanęła i otarła oczy. Spojrzał na nią uważnie. Zrobi tak, pomyślał.

— Muszę iść.

— Nie pójdę do domu.

— A dokąd pójdziesz?

— Napiję się czegoś.

W porządku, była więc taka, jak zawsze.

— Przychodzę jutro wieczór, co?

— Okey, skarbie. Ale bądź ostrożny.

— Patrz, Bessie, nie kłopocz się. Zawierz mi tylko. Cokolwiek się stanie, nie złapią nas. A już tego, że ty masz z tym coś wspólnego, to się nawet nie domyślą.

— Jak się do nas dobiorą, gdzie się skryjemy, Bigger? Jesteśmy czarni. Nie ma dla nas miejsca na świecie.

Rozejrzał się po oświetlonej, śniegiem zasypanej ulicy.

— O, miejsca jest dosyć. Znam tu wszystko od A do Z. Możemy się ukryć choćby w którym z tych starych budynków, widzisz? Jak zrobiłem ostatnim razem. Nikt tam nigdy nie zagląda.

Wskazał palcem czarny, pusty budynek po drugiej stronie ulicy.

— Dobrze — westchnęła.

— No, idę.

— Tymczasem, skarbie.

Pobiegł w kierunku przystanku. Obejrzawszy się, zobaczył, że nie ruszyła się z miejsca, stojąc ciągle w śniegu. To dobrze, pomyślał. Pójdzie ze mną.

Śnieg zaczął znowu padać, ulice wyglądały, jak ścieżki, wiodące przez gęstą dżunglę, oświetloną pochodniami, które ktoś trzymał wysoko w niewidzialnych rękach. Przeczekał dziesięć minut: nic nie nadjeżdżało. Więc skręcił za rogiem i włożywszy ręce w kieszeń, spuściwszy głowę, ruszył w stronę Daltonów.

Wierzył w siebie. Ostatniej doby przeżył nowe strachy, ale nowe uczucia pomogły mu je przemóc. Gdy, stojąc nad łóżkiem Mary, stwierdził jej zgon, strach przed elektrycznym krzesłem przejął go do szpiku kości. Ale siedząc w domu przy rodzinnym stole w otoczeniu matki, siostry i brata i stwierdzając ich ślepotę, a potem podsłuchując panią Dalton i Peggy w kuchni, uczuł w sobie nowe siły, pozwalające mu uporać się ze strachem śmierci. Jak długo będzie ostrożny, może sobie z nich drwić, pomyślał. Jak długo będzie mógł ująć swoje życie w ręce i rozporządzać nim, jak długo będzie mógł się namyślać, kiedy i dokąd uciekać — nie ma się co bać.

Czuł, że ma swoją przyszłość w ręku. Miał w sobie więcej sił żywotnych niż kiedykolwiek przed tym, umysł jego i uwagaześrodkowały się na jednym celu. Po raz pierwszy w życiu poruszał się między dwoma jasno określonymi biegunami: od śmiertelnej kaźni i uczuć z tym związanych, które dawały mu suchość w gardle i palenie w piersi — ku pełni, której się czasem domyślał, przeglądając pisma ilustrowane i patrząc na filmy.

Ochłodło, zmiękło palące uczucie wstydu, strachu i nienawiści, które odczuwał z taką siłą wobec Mary, Jana i pana Daltona, wobec ich wielkiego, bogatego domu. Czyż nie zrobił tego, o co nigdy by się wpierw nie posądzał? Miał teraz nowe siły, aby przyjąć fakt swej czarności, swego odseparowania od świata. Przedtem nóż i pistolet, teraz zamordowanie Mary otwarło mu nowe perspektywy na siebie samego. Teraz dopiero może patrzyć im śmiało i bez gniewu w oczy, jakkolwiek by z niego drwili, że jest czarny i błaznowaty. Zrzucił dławiącą obrożę.

Zwróciwszy się na Bulwar Drexel, przypominał sobie swój niepokój i cielesny głód. Zaspokoił się dziś w pewnej mierze, dalej będzie lepiej. Wyszedłszy od Bessie, poczuł się wolnym. Dziewczyna zrobi teraz wszystko, co on zechce. Przywiązał ją do siebie głębszymi węzłami, niż małżeńskie. Będzie jego rzeczą, strach przed ujęciem i śmiercią sprawi, że go nie opuści. I on przecież po tym, co zrobił tej nocy, związał się z nowym życiem całą siłą swej młodej krwi.

Zeszedł z chodnika, skręcił do bramy Daltonów, poszedł do piwnicy i wpatrywał się w płomień przez szerokie kraty drzwiczek pieca. Zobaczył bezmiar syczących płomieni, poczuł ostry ciąg żaru. Pociągnął rączkę i zobaczył, jak czarny nalot nowego węgla pokrywa tę czerwień. Strząsnął popiół i otworzył popielnik. Było tam tego dużo. Rano weźmie łopatę, wyrzuci wszystko i przekona się, że nie ma ani jednej niedopalonej kosteczki. Zamknął drzwiczki, przysłuchując się hukowi ognia, kiedy, idąc już do siebie, usłyszał głos Peggy.

— Bigger!

Przystanął, czując rozkoszny dreszcz sensacji, rozlewający się po skórze. Stała na górze przy wejściu do kuchni.

— Słucham, psze pani.

Stanąwszy przy niej, obejrzał się.

— Pani Dalton prosi, żebyś odebrał ze stacji walizę.

— Walizę? — Czekał na objaśnienie. A może nie powinien by okazywać zdziwienia?

— Dzwonili i powiedzieli, że nikt się po nią nie zgłosił. Pani Dalton dostała też depeszę z Detroit: nie ma tam Mary.

— Słucham, psze pani.

Schodziła powoli po schodach, rozglądając się, jakby czegoś szukała. Zesztywniał: jeżeli coś zobaczy i spyta o Mary, schwyci szuflę, da jej po głowie, a potem do samochodu i w nogi.

— Pani Dalton nie wie, co o tym myśleć — mówiła dalej Peggy — wiesz, że Mary nie wzięła nowych sukien, które chciała mieć na podróż. Więc biedna pani Dalton chodzi po pokojach i dzwoni cały dzień do wszystkich jej przyjaciół.

(c. d. n.).

UWAGA!

Zawiadamiamy naszych Czytelników że: począwszy od dnia jutrzejszego, otwieramy na ostatniej stronie „Trybuny Robotniczej":

FOTOPLASTIKON

im. Filipa z Konopi

Pod dyrekcją JOLANTY GREY

Prosimy wszystkich Czytelników o wyrobionym poczuciu humoru o nadsyłanie odpowiednich wycinków z prasy ogłoszeń, ulotek, rozporządzeń i in. „śmiesznych druków" do FOTOPLASTIKONU im. Filipa z Konopi.

Fotoplastikon nasz będzie „camerą obscurą", gabinetem osobliwości i „podwłosiem" „Trybuny Robotniczej"

Uwaga! Od jutra zaczynamy się śmiać!



— Zawsze na ciebie muszę czekać! Dzisiaj znowu spóźnimy się przez twoje skarpetki!

Wyd. Komitet Woj. P.P.R., Katowice. Red. Komitet Redakcyjny. Redakcja i Administracja Katowice, Mickiewicza 9. — Tel 340-41-42 Dział ogłoszeń: Tel 361-06 — Konto PKO III 1900.
Oddział miejski: ulica 3-go Maja 23, tel. [illegible] Adres Redakcji Kraków, Wiślna 1. — Tel. 586-33 — Redaktor przyjmuje od godz. 9-tej do 12-tej. B — 21295